

TRINITAS

GDAŃSK OLIVA • CZERWIEC 2016 • NR 4 (122), ROK XVII

NUMER SPECJALNY z okazji
90. rocznicy włączenia Oliwy do Gdańska



W N U M E R Z E :

Jak Oliwa stała się
częścią Gdańska? s. 6

Dzieje oliwskiej Polonii
s. 18



SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie,

Kolejne numery naszego pisma „Trinitas” poświęcone są różnym tematom, często związanym z kalendarzem liturgicznym. W najnowszym „Trinitasie” jest trochę inaczej.

1 lipca tego roku minie 90 lat od momentu włączenia Oliwy w granice administracyjne Gdańska. Z tej okazji już od maja, przez cały rok, czyli do maja 2017 r. nasza dzielnica będzie obchodzić swoje święto. W to świętowanie postanowili włączyć się redaktorzy naszego parafialnego pisma. Poszczególne artykuły poświęcone są właśnie tak bardzo nam bliskiej Oliwie.

Nasza dzielnica ma długą historię - mocno związaną z usytuowaną tu Katedrą, Ojcami Cystersami, parkiem i Pałacem Opatów, wzgórzem Pachotek, ale nie tylko... Osobiście kojarzy mi się zawsze będzie z Kinem „Delfin”. To było kino mojego dzieciństwa. Za każdym razem z sentymentem mijam budynek przy ul. Opata Jacka Rybińskiego, w którym obejrzałem m.in. „Wejście Smoka” i „Dziecko Rosemary”.

Oliwa to także współczesność. Z racji zamieszkania tworzymy ją my wszyscy!

I z tego możemy być dumni. Ja jestem!●

Gdańsk Oliwa, czerwiec 2016 roku

Ks. Waldemar Waluk
proboszcz

OD REDAKCJI



„Es gibt nur ein Oliva auf der Erde” (Jest tylko jedna Oliwa na Ziemi) - Alexander von Humboldt (podróżnik i geograf niemiecki).

Tym razem numer naszego pisma parafialnego poświęcamy Oliwie. Z podziwem dla jej założycieli i budowniczych - cystersów, z szacunkiem dla minionych pokoleń oliwian i z miłości do jej piękna. Oliwa jest z pewnością miejscem urokliwym,

skoro wybitny geograf i podróżnik Aleksander von Humboldt nazwał ją jednym z trzech najpiękniejszych miejsc na świecie. 90. rocznica włączenia Oliwy do Gdańska jest jedynie pretekstem, abyśmy wspólnie zachwycili się jej historią. Pomocne w tym będą reprodukcje starych pocztówek oraz przedwojenna mapa, które zamieściliśmy w numerze.

Powody dla których Oliwa utraciła niezależność i stała się częścią Gdańska przybliży Ewa Rola w swoim artykule na **stronie 6**.

Streszczenie parafialnej i diecezjalnej historii ostatnich dziewięćdziesięciu lat przedstawił ksiądz Łukasz Grelewicz (**s. 8**).

Sporą część materiałów poświęciliśmy oliwanom. Sylwetki znanych mieszkańców dzielnicy przybliży Zofia Pomirska (**s. 11**). Burzliwe losy oliwskiej Polonii przedstawia obszerny materiał Rafała J. Czekaty (**s. 18**). Całość dopełnia wywiad z panem Wacła-

wem Schultą - organistą i mieszkańcem Oliwy (**s. 14**).

Pisząc o historii, nie uciekamy przed wydarzeniami przyszłymi - stąd przedstawiony przez Agatę Mikulską na **stronie 4** plan przygotowań do diecezjalnego etapu Światowych Dni Młodzieży - który odbędzie się latem, także w Oliwie.

Ponadto dla dzieci przygotowaliśmy tradycyjną krzyżówkę z nagrodami (**s. 27**), zaś ciekawych przygód Joachima odsyłamy do czwartego rozdziału mini-powieści Zofii Pomirskiej „Na tropie oliwskich skarbów” (**s. 28**).

Życzymy miłej lektury i udanego wakacyjnego wypoczynku.●

REDAKCJA

NA OKŁADCE:

Stary Rynek Oliwski
(Am Markt)
pocztówka z około 1900 roku.

ABC ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

Przygotowania do *Dni w Diecezjach* - KAFARNAUM

Zanim uczestnicy XXXI Światowych Dni Młodzieży spotkają się z papieżem Franciszkiem w Krakowie, spędzą kilka dni w diecezjach na terenie całej Polski. Od środy (20 lipca) do poniedziałku (25 lipca) młodzi ci będą goszczeni przez 43 polskie diecezje (poza Krakowem), znajdując zakwaterowanie w parafiach i rodzinach. Wówczas do stolicy Pomorza przyjedzie najpewniej około 4 tysięcy pielgrzymów, głównie z Niemiec, Francji, Brazylii, Egiptu, Hiszpanii, Włoch, Peru, Kanady, Kolumbii, USA, Singapuru czy Korei Południowej.

Zasadniczymi celami Dni w Diecezjach jest stworzenie zagranicznym gościom oraz młodzieży z naszych parafii okazji do pogłębienia relacji z Panem Jezusem, dzielenia się wiarą a także budowanie wspólnoty młodych chrześcijan. Stąd najcenniejszymi chwilami Dni w Diecezjach, zaraz po spotkaniu z Panem Jezusem, są osobiste spotkania młodych. Służą one między innymi poznawaniu historii i kultury regionu oraz codziennego życia wspólnoty Kościoła lokalnego. Cenne chwile wzajemnego ubogacania i zawierania przyjaźni pielgrzymi spędzą na wspólnych wycieczkach i zabawach. Będą mieli także możliwość zaangażowania się w różne społeczne dzieła i projekty przygotowywane przez organizatorów. Na tym etapie Światowych Dni Młodzieży nie zabraknie szerokiej i wielokulturowej integracji młodzieży z całego świata.

W związku z przygotowaniem do Światowych Dni

Młodzieży w Krakowie każda diecezja przyjęła sobie nazwę miejsca biblijnego, którą przyjmie na ten czas (np. Kana, Moria czy Jordan). Dla obcokrajowców to duże ułatwienie, bo nazwy polskie często są dla nich zbyt trudne do wymówienia. W ten właśnie sposób Archidiecezja Gdańska stała się Kafarnaum. Miasto to, podobnie jak nasza diecezja, charakteryzuje się bliskim dostępem do dużego zbiornika wodnego. Chcieliśmy w ten sposób podkreślić mentalne podobieństwo mieszkańców Kafarnaum i naszego regionu. Jako gdańszczanie widzimy morze zupełnie inaczej niż mieszkańcy centralnej i południowej Polski. Kolejne podobieństwo widoczne jest w przestrzeni ekonomicznej. Dla części Pomorzan bliskość morza, stanowi również możliwości zarobkowe. Stąd też pojawia się proste skojarzenie z rybołówstwem. W Kafarnaum Jezus rozpoczął swoje nauczanie, powołał tam też pierwszych uczniów, którzy byli rybakami, co może być odniesieniem do historii Kościoła na tych ziemiach.

Program ewangelizacyjny w czasie Tygodnia w Diecezjach ma być inspirowany wydarzeniami z Kafarnaum – w ten sposób organizatorzy chcą uniknąć tematycznego powielania się katechez, tak by treści Orędzia Ojca Świętego Franciszka na XXXI Światowe Dni Młodzieży mogły być realizowane w czasie Głównych Obchodów. Struktura Dni w Diecezjach zależy od charakterystyki i stylu goszczącej diecezji. Na chwilę obecną dopracowywany jest program pobytu,

uszczegóławiane są także kwestie logistyczne i komunikacyjne. Ramowy plan wydarzeń w naszej diecezji wygląda następująco:

20 lipca 2016 (środa)

8.00 - 17.30 - przyjmowanie pielgrzymów, zakwaterowanie młodzieży;
18.00 - Eucharystie celebrowane w parafiach (punktach przyjęć).

21 - 22 lipca 2016 (czwartek - piątek)

8.00 - śniadanie (pielgrzymi otrzymują prowiant na cały dzień);
9.00 - modlitwa i katecheza w parafiach (punktach przyjęć);
10.30 - 16.00 rozpoczyna się czas wolny (zwiedzanie naszej Archidiecezji);
16.00 - 17.30 posiłek w rodzinach;
18.00 - Eucharystia celebrowana w parafiach (punktach przyjęć), a po niej program ewangelizacyjny i integracyjny;
21.00 zakończenie spotkania w parafii;
22.00 pielgrzymi (obowiązkowo) są już u rodzin.

23 lipca 2016 (sobota) - spotkanie wszystkich uczestników ŚDM 2016

10.00 - Plac Solidarności w Gdańsku; rozpoczyna się Litania Narodów (wspólna modlitwa pielgrzymów w intencji świata i swoich ojczyzn);
10.30 - wyrusza marsz młodych; biorą w nim udział wszyscy diecezjanie wspólnie z pielgrzymami;

trasa przemarszu: Wały Piastowskie - Podwale Grodzkie - Wały Jagiellońskie - Targ Węglowy - ul. Długa;
12.00 - Eucharystia sprawowana w Kościele Mariackim pod przewodnictwem Metropolity Gdańskiego;
16.00 - 19.00 - Festiwal Młodych (Długi targ lub Plac Zebrań Ludowych)
koncerty, występy teatrów i zespołów.

24 lipca 2016 (niedziela)

- Dzień Parafii: „Pamiętaj abyś Dzień Święty świecił” (wszystko odbywa się w punktach przyjęć pielgrzymów)

11.00 Okazja do osobistej adoracji Chrystusa w Najświętszym Sakramencie;

12.00 Eucharystia;

13.30 Wspólne grillowanie;

14.30 – 18.00 Ewangelizacja parafii przez uczestników ŚDM 2016;

19.00 Podsumowanie dnia. Wspólna modlitwa parafian i pielgrzymów. Błogosławieństwo.

25 lipca 2016 (poniedziałek)

9.00 Msze pożegnalne;

12.00 Wyjazd grup do Krakowa.

Plan Dni w Diecezjach w naszym regionie jest bardzo różnorodny. Po solidnym odpoczynku pielgrzymi zostaną zaproszeni do udziału w licznie przygotowanych dla nich atrakcjach oraz wydarzeniach. Centralnym dniem wydarzeń w Archidiecezji Gdańskiej będzie 23 lipiec, w czasie którego przewidziana jest Litania Narodów, marsz młodych centralnymi ulicami gdańskiego śródmieścia a także wspólne nabożeństwo sprawowane w Kościele Mariackim, na któ-

rym organizatorzy spodziewają się blisko dziesięć tysięcy osób. Tego dnia odbędzie się również Festiwal Młodych realizowany na wzór festiwalu mającego miejsce w czasie Głównych Obchodów.

Goście z zagranicy będą nocowali w domach gospodarzy, którzy wyrazili chęć przyjęcia ich pod swój dach. Każda z tych rodzin przyjmie przynajmniej dwie osoby, gwarantując nocleg i wyżywienie. Goszczona przez nas młodzież przyjeżdża pod opieką księży, a niekiedy także i swoich biskupów. Zaraz po dotarciu na Pomorze pielgrzymi pozostawiają swoje autokary w jednym wyznaczonym



**Logo ŚDM
w Archidiecezji Gdańskiej**

nym przez diecezję miejscu, a przez wszystkie spędzone u nas dni poruszać się będą wyłącznie komunikacją miejską.

Jako Parafia Archikatedralna będziemy stanowić w tym czasie Punkt Diecezjalny. W dniach 21-22 lipca w godzinach od 10.30 do 16.00. Zwiedzanie Oliwy jest jedną z propozycji spędzenia czasu wolnego. By jak najlepiej logistycznie przygotować się do tego wydarzenia, wraz ze wszystkimi wolontariuszami przy katedrze oliwskiej podzieliliśmy się na następujące grupy: językowa, porządkowo-techniczna, medyczna a także gastronomicz-

na. Planujemy odbywające się w naszej parafii wydarzenia umieścić w centralnym miejscu, czyli na placu przed kościołem, na którym to każda z wymienionych grup znajdzie swoje miejsce. Grupa językowa będzie jednocześnie punktem informacyjnym, wyposażonym w mapki diecezji czy plany koncertów organowych, jak i grupą osób oprowadzających po katedrze oraz po pobliskim Parku Oliwskim. Grupa porządkowo-techniczna ponosi odpowiedzialność za sprząatanie placu przed katedrą, organizację sanitariatu, przygotowanie pod względem technicznym. Medyczni zadbają w tym czasie o nasze bezpieczeństwo, zaś grupa gastronomiczna zajmie się poczęstunkiem dla pielgrzymów.

Wszelkie inicjatywy, jakie rodzą się w diecezji i w każdej z parafii, mają na celu nie tylko przygotowanie do XXXI Światowych Dni Młodzieży, ale także ożywienie wspólnot parafialnych. Stąd cały czas zachęcamy do wolontariatu w jednej z naszych grup, a w szczególności przy zorganizowaniu poczęstunku dla pielgrzymów. Menu wciąż jest uzgadniane, jednak już teraz wiemy, że parafian na pewno poprosimy o upieczenie ciast.

Zachęcamy wszystkich już teraz do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu. Pamiętajmy, że Dni w Diecezjach są okazją dla wszystkich nas, młodszych i starszych, do 5 dni pięknych spotkań wielu kultur i narodów, wymiany doświadczeń, wzajemnego poznawania się i dzielenia się sobą. Sprawmy, by pielgrzymi doświadczyli naszej wiary i gościnności. ●

Agata Mikulska

HISTORIA PRZYŁĄCZENIA OLIWY DO GDAŃSKA

Jak to zwykle w historii bywa, by zrozumieć, jak doszło do danego zdarzenia, należy sięgnąć do okresu poprzedzającego je.

Punktem wyjścia dla zdarzeń sprzed 90 lat powinien być proces sekularyzacji zakonu cysterskiego. Schyłek i wizja kasacji klasztoru widoczny był już na końcu XVIII w. Po okresie rozkwitu klasztoru za czasów opata Jacka Rybińskiego, nastąpił okres powolnego upadku. W roku 1772 na skutek I rozbioru Polski, dobra opactwa oliwskiego, w skład których wchodziły, poza samą Oliwą, szereg posiadłości wiejskich takich jak Sopot, Matarnia Łęgowo, Mechowo, Rumia, Brętowo, Strzyża, Nowiec, zostały włączone do królestwa Prus. Opatowi przyznano roczną pensję w wysokości 4000 guldenów, a klasztorowi pieniężną rekompensatę. Wówczas pozostali nieliczni cystersi wyprzedawali wyposażenie kościoła, dzieła sztuki oraz naczynia liturgiczne. Po śmierci opata Rybińskiego opatami zostali katolicy krewni króla pruskiego, nie będący już cystersami, którzy doprowadzili do zubożenia klasztoru i kryzysu nowych powołań. Wojny napoleońskie pogłębiły kryzys w samej Oliwie – spowodowały wiele zniszczeń, w samym klasztorze zorganizowano lazarety dla wojska francuskiego. Wówczas po raz pierwszy Oliwa została

włączona w obręb pierwszego Wolnego Miasta Gdańska.

W 1815 Oliwa, wraz z Gdańskiem, została ponownie przyłączona do Królestwa Prus. Nastąpił okres względnego spokoju, który zaowocował stopniowym napływem ludności kaszubskiej oraz gdańskiej.

Mimo kilkudziesięciu lat kryzysu i zawieruchy wojennej to rok 1829 r. kończy historię Oliwy jako opactwa cysterskiego. Zarządzeniem króla pruskiego z dnia 31 marca rozwiązano konwent. Odroczone wprowadzenie wykonanie tej decyzji do roku 1831, kiedy to klasztor został ostatecznie zlikwidowany. Pozostało w nim wówczas tylko 3 zakonników, którzy wkrótce zmarli.

Pierwsze lata po objęciu Oliwy pruską jurysdykcją oznaczały dla niej utratę znaczenia i pozycji. Dopiero następne dziesięciolecia, po objęciu urzędu sołtysa przez Gustawa Schillinga, to zarówno wzrost liczby ludności, jak i cywilizacyjny rozwój gminy Oliwa. Ludność zamieszkująca wówczas Oliwę to głównie Kaszubi, natomiast po 1870r., kiedy Oliwa uzyskała połączenie kolejowe ze stacjami Wrzeszcz i Sopot a także Koszalin, zaczęła napływać tu ludność niemiecka. W 1875r. powstał pierwszy chodnik w Oliwie, wybrukowane i utwardzane zostały niektóre ulice (obecne Kwietna, Pomorska, Cystersów). W 1880



**Widok na Oliwę
z dawnej wieży na Pachołku**

r. wybudowano murowaną wieżę widokową (Pachołek). Przy ulicy Polanki powstało także ujęcie wody dla Oliwy i Wrzeszcza. Zabudowywano obecne ulice Polanki, Opat Rybińskiego, Obrońców Westerplatte, Poczty Gdańskiej, Czyżewskiego. Rozpoczęto instalowanie telefonów w Gdańsku i Oliwie. W 1901r. uruchomiona została linia tramwajowa, łącząca początkowo Oliwę z Wrzeszczem, a następnie, po przyłączeniu Jelitkowa do Oliwy, także z Jelitkowem. Uruchomiono gazownię (ul. Śląska) oraz kolejne ujęcie wody. W związku z obchodami 250 rocznicy podpisania pokoju w Oliwie dokonano prac renowacyjnych w kościele pocysterskim (przebito nowe wejście od strony



Dultzstraße - obecnie ul. Aleksandra Majkowskiego

północnej). Początek XX wieku to budowa szkół i obecnego kościoła M.B. Królowej Korony Polskiej. Cały czas wzrosła liczba ludności Oliwy – po sekularyzacji wynosiła ona niespełna 500 osób, 1860r. to 2000, 1880r. - 3900, 1890r. – 4334, 1900r. – 6471, a po przyłączeniu Jelitkowa i obszaru Żabianki ponad 9000 mieszkańców.

Nadeszła I wojna światowa. Oliwa nie została dotknięta działaniami wojennymi, jednak w wielu miejscach organizowano lazarety. Po I wojnie światowej, na mocy traktatu wersalskiego, weszły w życie postanowienia dotyczące Gdańska. Mówiły one o utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska, w skład którego wchodziły Gdańsk, Oliwa, Sopot, Nowy Dwór, Nowy Staw oraz powiaty sięgające Nogatu. W roku 1920 postanowienia traktatu weszły

w życie. Miejsce wojsk niemieckich zajęły wojska brytyjskie z pełnomocnikiem Ligii Narodów na czele. Pierwsze lata istnienia Wolnego Miasta Gdańska były dla gminy Oliwa owocne – powstało kilka zakładów – m.in. fabryka czekolady (początkowo Olka, potem Anglas), wytwórnia farb i lakierów (DAOL), fabryka środków spożywczych (Dr Oetker). Także Pałac Opatów i park zostały przejęte przez gminę.

Rozkwit nie trwał jednak długo, ponieważ niegospodarność i malwersacje finansowe władz powodowały coraz większe zadłużenie gminy. Gmina Oliwa musiała zostać przyłączona albo do Sopotu, albo do Gdańska. Oliwa próbowała utrzymać swoją niezależność. Ostatnim jej aktem było nadanie herbu naszej dzielnicy w 1924r. Jesienią 1925r., zadłużenie uniemożli-

wiło już samodzielne funkcjonowanie gminy. W zamian za włączenie Oliwy do granic miasta Gdańska, Gdańsk zgodził się pokryć długi gminne. „30 czerwca 1926 roku odbyło się ostatnie posiedzenie przedstawicielstwa gminy. Naza jutrz, 1 lipca, nastąpiło uroczyste przejęcie gminy przez Senat i miasto Gdańsk.”¹⁾

W tym samym czasie Oliwa stała się, w konsekwencji utworzenia diecezji gdańskiej, siedzibą biskupa. Kościół poklasztorny został podniesiony do rangi Katedry. W 1926 roku pierwszym biskupem został Edward O'Rourke.◆

Ewa Rola

¹⁾Za: A. Kromer, Oliwa

Tekst napisałam w oparciu o książki:

A. Kromer *Oliwa*

F. Mamuszka, *Oliwa. Okruchy z dziejów. Zabytki*

90 LAT. TAK WIELE I TAK NIEWIELE

W dniu 1 lipca 1926 roku włączono do Gdańska Oliwę wraz z terenami obecnej Żabianki, Przymorza, VII Dworu oraz Jelitkowa. Był to okres międzywojenny, bardzo ciekawy i trudny czas naszej historii. Od momentu wcielenia Oliwy do Gdańska, po dzień dzisiejszy wiele zmieniło się w historii naszego państwa i w Kościele Gdańskim. Myślę, że powinniśmy wykorzystać tę okazję, aby przywołać niektóre wydarzenia z minionych czasów, dzięki czemu będziemy mieć trochę pełniejszy obraz naszych dziejów.

Centrum życia religijnego Oliwy i okolicznych dzielnic była i jest oliwska parafia pod wyzwaniem Trójcy Świętej, której świątynia (pocysterski klasztor) 25 grudnia 1925 r., została podniesiona do godności katedry. Stało się tak, ponieważ pięć dni

później, 30 grudnia 1925 r., episkopat Polski utworzył Diecezję Gdańską w miejsce istniejącej od 1922 Administracji Apostolskiej, czyli tymczasowej struktury administracyjnej Kościoła Katolickiego. Od tej pory Oliwa stała się miejscem urzędowania biskupa gdańskiego. 70 lat później, bo w 1992 roku, nasza Diecezja podniesiona została do rangi Archidiecezji.

Parafia Trójcy Świętej w Gdańsku Oliwie przez wiele lat bardzo się zmieniała. Za „Schematyzmem Diecezji Gdańskiej 1958” można powiedzieć, że niegdyś w parafii mieszkało blisko 16 000 osób, a swoim terenem obejmowała ona teren od Sopotu aż do Wrzeszcza. O wielkości tego obszaru może świadczyć fakt, że obecnie na tym terenie istnieje 8 parafii, między innymi: Św. Apostołów Piotra i Pawła w Jelitkowie, MB Królowej Korony

Polskiej w Oliwie, Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance czy też Chrystusa Odkupiciela w Gdańsku Żabiance.

Pierwszym pasterzem naszej diecezji został bp Edward O'Rourke, którego władza apostolska rozpoczęła się w roku 1922, jako administratora apostolskiego. Był biskupem przykładającym niezwykłą wagę do polskości. Wymagał, aby każdy ksiądz pracujący w naszej diecezji znał język Polaków, co nie było oczywiste, ponieważ Wolne Miasto Gdańsk w dużej części zamieszkane było przez Niemców. Starał się także o to, aby utworzyć polskie parafie, do czego jednak nie dopuściła nazistowska władza. Biskup O'Rourke przewodniczył obradom I Synodu Gdańskiego 10-12 grudnia 1935 roku. Postanowienia tego synodu miały się przyczynić do pogłębienia życia religijnego diecezji, do odnowy



Procesja Bożego Ciała ulicami Oliwy - lata 30. XX wieku

wiary, do ochrony przed antyreligijnymi poglądami i działania-
mi oraz do ściślejszej współpra-
cy duchowieństwa z wiernymi
świeckimi. Nie udało się jednak
uchwał synodu wprowadzić w
życie. Na skutek represji władz
narodowo-socjalistycznych,
uniemożliwiających kierowanie
lokalnym Kościołem, 13 czerwca
1938 roku biskup Edward O'Ror-
urke złożył swoją funkcję.

Jego następcą, bp Carl Maria
Splett, sprawował urząd biskupa
gdańskiego w najtrudniejszym
momencie historii, w czasie II
Wojny Światowej. Był to okres
szeroko zakrojonego prześlado-
wania Kościoła. Obejmowało
ono nie tylko zakaz odprawia-
nia mszy czy nawet słuchania
spowiedzi w języku polskim, ale
także aresztowania i wykonywa-
nie wyroków śmierci na kapła-
nach, osobach konsekrowanych
i wszystkich sprzeciwiających się
zniewoleniu religijnemu Polski.
Czas mężnej walki w obronie
wiary i wartości przyniósł owo-
ce w postaci 108 męczenników
beatyfikowanych przez Jana
Pawła II. Pięcioro z nich pocho-
dziło z naszej diecezji. Ksiądz
Marian Górecki, administrator
parafii pw Matki Bożej Często-
chowskiej w Gdańsku Nowym
Porcie, został rozstrzelany w
Wielki Piątek 22 marca 1940 w
lesie nieopodal obozu Stutthof,
podobnie jak Ks. Bronisław
Komorowski, administrator no-
wopowstałej parafii Stanisława
Biskupa w Gdańsku Wrzeszczu;
Ks. Franciszek Rogaczewski, pro-
boszcz i budowniczy parafii pw
Chrystusa Króla w Gdańsku zo-
stał rozstrzelany 11 stycznia 1940
roku; Ks. Władysław Miegoń,
kapelan Wojska Polskiego, cał-
kowicie oddany posłudze, po
kapitulacji Oksywia dobrowol-
nie popłynął z jeńcami do nie-
woli, a życie zakończył w obozie

koncentracyjnym w Dachau w
1942 roku; Siostra Alicja Kotow-
ska, dyrektor Prywatnej Szkoły
Powszechnej i Żeńskiego Gim-
nazjum Ogólnokształcącego w
Wejherowie, została rozstrzelana
w lasach piaśnickich prawdopo-
dobnie 11 listopada 1939 roku.

Po zakończeniu działań wo-
jennych, 2 lutego 1946 roku, bp
Carl Maria Splett został uwię-
ziony przez władze Polski Ludo-
wej i skazany na 8 lat więzienia.
Pełnię wolności uzyskał dopiero
w 1956 roku i wyjechał do RFN.

W tej sytuacji władzę admi-
nistratorską Diecezji Gdańskiej
z dniem 1 lipca 1946 objął ks.
Andrzej Wronka. Miał on duży
wpływ na rozwój religijny na-
szej diecezji. Niestety, już 26
stycznia 1951 został z niej usunię-
ty przez władze państwowe. Na
jego miejsce został wyznaczony
przez papieża Piusa XII ks. bp.
Edmund Nowicki, który jednak
nie mógł od razu zacząć pełnić
swojej funkcji.

Bp Carl Maria Splett, mimo
emigracji, nigdy nie złożył urzę-
du biskupa gdańskiego, dlatego
bp Edmund Nowicki, aż do mo-
mentu śmierci swego poprzedni-
ka nosił miano biskupa koadiut-
tora. Bp. Nowicki zdołał wyjechać
do Polski dopiero w październi-
ku 1956 roku (na fali „Odwilży”).
Dwa miesiące później odbył się
jego ingres w katedrze oliwskiej.
Bp Nowicki był twórcą struktur
diecezjalnych, najważniejszych
instytucji diecezji gdańskiej.
Rozbudował wydziały kurii,
komisje diecezjalne, dokonał
reorganizacji sieci dekanalnej
diecezji. 27 października 1957
erygował Biskupie Seminarium
Duchowne w Gdańsku Oliwie.
Przewodził uroczystościom na-
wiedzenia naszej diecezji przez
obraz Matki Boskiej Często-

ciąg dalszy na s. 10

Parafia w służbie człowiekowi



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Lena Gierowska

Nataniel Szweda

Hanna Jach

Maja Wójcik

Fryderyk Gileta

Jakub Kozikowski

Ignacy Nałęcz

Hanna Ryba

Stefan Woźniak

Marguerite Agnes Dirakis

Łucja Goldfarth

Celina Mikurt

Julia Zajac

Nikolai Kobbeltvedt

Kacper Wasilewski

Alexander Stephenson

Michał Lubacki

Wiktor Brodka

Adam Dostatni

chowskiej w dniach 18-23 października 1960 roku.

Gdy 10 marca 1971 w klinice w Warszawie bp Nowicki zmarł, 11 marca tego roku kolegium konsultorów wybrało bpa Lecha Kaczmarka, ówczesnego biskupa pomocniczego naszej diecezji, wikariuszem kapitulnym diecezji gdańskiej. Blisko pół roku później, 2 grudnia 1971, papież Paweł VI mianował go biskupem diecezjalnym diecezji gdańskiej. Jego ingres do katedry w Oliwie odbył się 19 grudnia 1971. Biskup ten stworzył wiele instytucji diecezjalnych, takich jak: Gdańskie Towarzystwo Teologiczne (1972), Biskupi Sąd Duchowny (1976), Gdańską Kapitułę Katedralną (1978) czy Instytut Pastoralny dla Kapłanów (1983). W 1973 przewodniczył obradom II Synodu Diecezji Gdańskiej. Po śmierci bpa Kazimierza Kluza, który był jego biskupem pomocniczym, w grudniu 1982 został krajowym duszpasterzem ludzi morza. Z jego inicjatywy powstało wiele nowych parafii na terenie całej diecezji, a zwłaszcza na nowych osiedlach Gdańska.

Następcą bpa Lecha Kaczmarka 31 grudnia 1984 został mianowany bp Tadeusz Gocłowski, który od 22 marca 1983 był naszym biskupem pomocniczym. Jego ingres do katedry Trójcy Świętej w Gdańsku-Oliwie odbył się 2 lutego 1985. 25 marca 1992 w związku z utworzeniem metropolii gdańskiej bp Gocłowski został wyniesiony do godności arcybiskupa metropolity. W latach 80. należał on do katolickich hierarchów najaktywniej wspierających ruch „Solidarności”. Był także inicjatorem cyklu debat Gdański Areopag oraz przewodniczył obradom III Synodu Gdańskiego.

Arcybiskup Tadeusz Gocłowski miał okazję dwukrotnie gościć papieża Jana Pawła II: w 1987 roku, kiedy to główne uroczystości odbyły się na Zaspie i w 1999, gdy centrum był sopocki hipodrom. W czasie każdej z tych wizyt papież nocował w rezydencji papieskiej mieszczącej się w budynku Gdańskiego Seminarium Duchownego.

Arcybiskup Gocłowski w ramach prac Konferencji Episkopatu Polski wszedł w skład Rady Głównej (od 1996 Rady Stałej), pełnił funkcje przewodniczącego Komisji ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy i Komisji ds. Duszpasterstwa Ludzi Morza, zasiadał w Komisji ds. Seminariorów Duchownych, Komisji ds. Zakonnych, Komisji Prawnej i Komisji Iustitia et Pax, a także był referentem ds. Biskupów Emerytów. W latach 1996–2004 współprzewodniczył Komisji Wspólnej Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski. Pełnił również funkcję przewodniczącego Komitetu ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce w 1999. Należał do Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych oraz Kongregacji ds. Biskupów.

Ksiądz Arcybiskup był współkonsekratorem podczas sakry biskupów pomocniczych gdańskich: Zygmunta Pawłowicza (1985), Ryszarda Kasyny (2005) i Zbigniewa Zielińskiego (2015), a także biskupa pomocniczego warmińskiego Jacka Jezierskiego (1994) i biskupa pomocniczego toruńskiego Józefa Szamockiego (2000). 17 kwietnia 2008 papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z urzędu arcybiskupa metropolity gdańskiego po osiągnięciu przewidzianego prawem wieku, a na jego miejsce wyznaczył bp. Sławoja Leszka Głó-

dzia. Ingres nowego biskupa do archikatedry Trójcy Świętej w Gdańsku-Oliwie, w trakcie którego kanonicznie objął on urząd, odbył się 26 sierpnia 2008.

Arcybiskup Tadeusz Gocłowski zmarł 3 maja 2016 w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, gdzie przebywał po przejściu rozległego udaru mózgu. 6 maja 2016 został pochowany w krypcie biskupów gdańskich w archikatedrze oliwskiej, podobnie jak wszyscy jego poprzednicy, za wyjątkiem Bp Carla Marii Spleta, który pochowany jest w Düsselldorfie.

Przez lata nasza diecezja, a później archidiecezja ulegała zmianom - terytorialnym (w 1992 w wyniku podziału diecezji chełmińskiej zmieniono granice archidiecezji gdańskiej) oraz personalnym. Liczba księży, zakonników, zakonnic zmieniała się. Obecnie na terenie naszej diecezji posługuje około 500 kapłanów diecezjalnych i 200 zakonnych oraz ponad 500 zakonnic. Nie zaginęła także tradycja szkół katolickich, do których rodzice chętnie posyłają swoje dzieci.

90 lat to okres bardzo długi, niewielu ludzi dożywa takiego wieku, ale również niedługi, gdyż Gdańsk istnieje już ponad 1000 lat. Wszystko zależy od punktu, z którego chcemy spojrzeć na dane zagadnienie. Jedno jest jednak pewne. Były to lata wielu przemian personalnych, administracyjnych, budowlanych... Zarówno Oliwa, jak i cała nasza diecezja, wygląda dziś zupełnie inaczej. Teraz jest nasza kolej tworzenia historii. Starajmy się, aby kolejne pokolenia były dumne z naszych wyborów i mogły czerpać z naszego doświadczenia. ●

ks. Łukasz Grelewicz

ZAKOCHANI W OLIWIE

Wiele osób, pisząc o Oliwie, powołuje się na stwierdzenie znanego niemieckiego przyrodnika i geografę Alexandra von Humboldta (1769-1859), według którego Oliwa jest trzecim cudem świata. Także współcześni podzielają tę myśl, czego wyrazem może być wpis zamieszczony na oliwskim forum internetowym: „Od prawie 10 lat jestem mieszkańcem najcudowniejszego zakątka wszechświata ... Starej Oliwy. Miejsce po prostu jedyne w swej specyfice”.

Tę specyfikę Oliwy tworzy unikatowe położenie między ścianą lasów amorzem, klimat, dzięki któremu nasza miejscowość miała niegdyś rangę kurortu, obfitość zieleni a także piękna i urozmaicona zabudowa, bogata w detale architektoniczne.

Perełką Oliwy jest oczywiście katedra, która w swoich murach gościła w ciągu wieków wielu znamienitych gości: dostojników królewskich i samych królów (śladem po wizycie Jana III Sobieskiego jest jego herb umieszczony na południowej wieży kościoła przy głównym wejściu), głowy państw (np. Charlesa de Gaulle’a, George’a Busha seniora), artystów i ludzi pióra (jak choćby Ignacego Krasickiego, który w XVII wieku starał się o stanowisko opata oliwskiego). Moje pokolenie miało szczęście witać najdostojniejszego gościa, jaki odwiedził naszą dzielnicę - papieża Jana Pawła II.

Poza okazjonalnymi gośćmi Oliwa jako miejsce zamieszkania przyciągała i przyciąga społeczników i ludzi z charakterem, jak choćby kaszubskiego działacza Antoniego Abrahama, zwanego „królem Kaszubów”, pro-

pagującego polskość Pomorza czy Alfa Liczmańskiego, przedwojennego harcmistrza i działacza polonijnego. Nic dziwnego, że duch społecznikowski także i dzisiaj rozpala naszą dzielnicę, czego wyrazem są prężnie działające stowarzyszenia, skupiające mieszkańców Oliwy i jej miłośników przy wsparciu wielu nietuzinkowych osobowości (by wymienić tylko spiritus movens wielu oliwskich przedsięwzięć Danutę Poczman, szefową Domu Zarazy, Andrzeja Stelmasiewicza od galerii sztuki „Warzywniak” czy Emilię Orzechowską ze stowarzyszenia A KuKu Sztuka, organizatorkę corocznego „Parkowania”).

Gdy po zawierusze II wojny światowej wielu Polaków musiało opuścić swoje rodzinne strony, właśnie tu znaleźli swoje miejsce, gdyż oliwskie domy nie były tak zniszczone jak budynki w centrum Gdańska. Liczni przybysze z Kresów, a zwłaszcza ze Lwowa i z Wilna aktywnie włączyli się w pracę dla społeczności lokalnej, służąc swoimi talentami i umiejętnościami, jak choćby bibliotekarz, literaturoznawca i historyk sztuki Marian Des Loges, powojenny dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej; kustosz, architekt i konserwator zabytków Jan Kilariski; malarz, grafik, pedagog Władysław Lam, profesor rysunku i malarstwa na Politechnice Gdańskiej; architekt Marian Osiński, pierwszy dziekan Wydziału Architektury PG; znany kardiolog Mikołaj Wojtowicz (oraz jego syn, także kardiolog); lekarskie małżeństwa Iszorów i Kisielów czy Zofia Janukowiczówna (obecnie Pobłocka), laureatka I nagrody Międzynaro-

dowego Konkursu Śpiewaczego w Holandii.

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że w Oliwie przy ulicy Podhalańskiej tuż po wojnie ukrywał się także inny przybysz z Kresów: dowódca V Wileńskiej Brygady AK major Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszko”. Za punkt kontaktowy służył mu lokal przy ul. Liczmańskiego -miejsca blisko



**płk. Zygmunt Szendzielarz
ps. Łupaszka
dowódca V Wileńskiej Brygady AK**

lasu nie były wybrane przypadkiem – w razie wypadki umożliwiały sprawną ucieczkę.

Zupełnie wyjątkowym mieszkańcem Oliwy, który przybył tutaj zaraz po wojnie z drugiego końca naszego kraju, bo aż z Małopolski, był Franciszek Mamuszka. Jego nazwisko znane jest każdemu, kto interesował się dziejami naszej dzielnicy (a także dziejami całego Gdańska), gdyż to właśnie temu niestrudzonemu pasjonatowi dziejów kultury Oliwy i Pomorza, kustoszowi Muzeum Pomorskiego za wdzięczamy szereg specjalistycz-

ciąg dalszy na s. 12

nych opracowań poświęconych walorom historycznym, geograficznym i przyrodniczym naszej małej ojczyzny. Dorobek Mamuszki liczy około 100 książek



Franciszek Mamuszka

opracowanych samodzielnie lub we współautorstwie oraz blisko 700 artykułów, przewodników, folderów i map. Grób tego zasłużonego oliwianina mieści się na naszym cmentarzu, a ukształtowana na podobieństwo ludowych drewnianych kapliczek forma nagrobka przypomina o jego stronach rodzinnych.

Oliwa miała szczęście także do innych wybitnych osobowości. Tu mieszkał długoletni dyrektor Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk dr Marian Pelczar, który powrócił pod koniec wojny do jeszcze płonącego miasta i od razu zabrał się

za ratowanie zabytków, zwłaszcza książek i archiwaliów. Wiele bezcennych druków i dokumentów ocalało tylko dzięki jego wielkiemu zaangażowaniu. Do jego współpracownic należała Maria Bechler, rodowita przedwojenna oliwianka, pomagająca w pracach tłumaczeniowych i redakcyjnych gdańskiej Kurii Biskupiej oraz kościołowi pelplińskiemu (służyła swoją pomocą m. in. księdzu poecie Januszowi Pasierbowi).

Do niezwykłych oliwskich osobowości można z pewnością zaliczyć także Jerzego Janczukowicza, prezesa Naukowego Koła Badań Podwodnych „Rekin”, któremu w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku udało się spenetrować wrak „Wilhelma Gustloff”. To przed jego domem w pobliżu dworca mieszkańcy i turyści podziwiali czołg T-34, będący prawdziwym artefaktem historii militariów. Gdy los tej maszyny zdawał się być niepewny, w jej obronie wystąpił inny pasjonat dziejów Oliwy, Tomasz Strug, redaktor dzielnicowego portalu internetowego i Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Oliwa.

Ostatnio w mediach głośno było o mozaice zdobiącej ścianę kina „Neptun” (dawniej „Leninград”) autorstwa Anny Fiszer. Warto wiedzieć, że ta artystka,

niegdysiejsza mieszkanka ulicy Podhalańskiej, współtworzyła pracownię malarstwa na jedwabiu w Milanówku. Zresztą spośród mieszkańców Oliwy nie tylko ona zajmowała się sztukami pięknymi. Na ścianach naszych domów może wiszą obrazy stworzone przez oliwskich malarzy: Bronikowskiego, Kwiatkowskiego, Kałędkiewicza – by wymienić tylko tych nieżyjących. Z kolei o to, by Oliwa została upamiętniona także na kartach książek zadbali współcześni pisarze: Stefan Chwin, Paweł Huelle czy Kazimierz Nowosielski.

Jak widać, wielu wybitnych ludzi kultury i nauki to oliwianie. Mieszkańcem Oliwy jest m. in. profesor Maciej Sobczak, skrzypek i rektor Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, stąd pochodzi też skrzypaczka Anna Wolińska, były koncertmistrz orkiestry Filharmonii Bałtyckiej. Oliwianką jest profesor Anna Szaniawska, zajmująca się oceanografią na Uniwersytecie Gdańskim i jej koleżanka po fachu, oceanolog, profesor Lucyna Falkowska. Z Oliwy wywodzi się również historyk, profesor Mieczysław Nurek, laureat nagrody im. Jana Heweliusza. Swoją aktywność zawodową związał z Oliwą profesor Roman Perucki, szef Filharmonii Bałtyckiej i pierwszy organista





Irena Jarocka

Bazyliki Archikatedralnej, prezes Pomorskiego Stowarzyszenia „Musica Sacra”, z którym organizuje m.in. najstarszy w świecie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej oraz Stowarzyszenia Miłośników Archikatedry Oliwskiej. Nie sposób pominąć w tym towarzystwie Jana Łukaszeńskiego - muzyka uznanego za jednego z najznakomitszych w Europie specjalistów w dziedzinie muzyki chóralnej, dyrygenta, dyrektora naczelnego i artystycznego oraz twórcę międzynarodowych sukcesów Polskiego Chóru Kameralnego Schola Cantorum Gedanensis, pomysłodawcę i dyrektora artystycznego Międzynarodowego Festiwalu Mozartowskiego „Mozartiana”.

Starsi oliwianie pamiętają jeszcze mieszkającego niegdyś w budynku poczty Marka Tomaszewskiego z duetu fortepianowego „Marek i Wacek”, Benka Dornowskiego z „Czerwonych Gitar”, Krzysztofa Klenczona czy Irenę Jarocką, uczennicę V Liceum Ogólnokształcącego. Młodszy mogą skojarzyć lidera kapeli „Bielizna”, Jarka Janiszewskiego czy Marcina Dymi-

tera (Emitera), muzyka związanego z polską sceną muzyki elektronicznej, eksperymentalnej oraz improwizowanej, producenta muzycznego, który tworzy instalacje dźwiękowe, słuchowiska radiowe, muzykę do filmów, spektakli i przestrzeni publicznych.

Niepodobna nie napisać o najstawniejszym chyba mieszkańcu dzisiejszej Oliwy, przed którego domem zwałniają autobusy z turystami – Lechu Wałęsie czy zmarłym w katastrofie smoleńskiej Macieju Płażyńskim.

Mimo szczyrych chęci nie da się jednak wymienić wszystkich zakochanych w Oliwie mieszkańców, bo chyba wszyscy, którzy tu mieszkają, doceniają walory tego miejsca. Nawet tym, którzy stąd się wyprowadzili, brakuje go, o czym mogą świadczyć słowa pewnej internautki, piszącej: „Od 5 lat nie mieszkam w Oliwie, ale często tu bywam i tęsknię za nią, bo jest najwspanialszym miejscem miejskim do mieszkania. Kiedyś chciałabym wrócić i tak może się stanie.”

Zofia Pomirska

Parafia w służbie człowiekowi



*Ślubuję Ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...*

Sławomir Michalak
i Joanna Woźniak

Tomasz Krajewski
i Małgorzata Jarząbkiewicz

Damian Pobłocki
i Angelika Rowińska

Artur i Paulina Jewstafiew

Wiesław Oryl i Dorota Szczypior

Rafał Hofman i Arleta Mastalerz

Grzegorz Krasowski
i Aleksandra Kaleta

Jacek i Anna Ligoccy

Alessandro Gatti
i Aleksandra Górka

Peter i Tatjana Ruchniewitz

Mateusz Olbrys
i Magdalena Barangowska

Fabian Rynkowicz i Anna Hajduk

Kajetan Góralski
i Aleksandra Kowalewska

Adam Ziemniewicz
i Marta Mysz

Przemysław Mikolcz
i Alicja Leibner

Karol Żebrowski
i Anna Bogusławska

Łukasz Rudowski
i Katarzyna Brzozowska

Krzysztof Wiaderek
i Aleksandra Pankij

Dominik Grzenkowicz i Magdalena
Rezmer

Łukasz Pakula i Katarzyna Osajda

ROZMOWA Z MIESZKAŃCEM OLIWY

Wywiad z panem Wacławem Schultą - wieloletnim organistą w Katedrze Oliwskiej.

Od jak dawna mieszka Pan w Oliwie?

Urodziłem się w Gdańsku, w domu przy ul. Kartuskiej, a obecnie mieszkam w Oliwie na ul. Hołdu Pruskiego.

W którym roku się Pan tutaj przeprowadził?

Od 1945 roku, po okupacji niemieckiej, zamieszkałem w Oliwie. Jestem więc oliwianinem od 71 lat. Oliwę uważam za najpiękniejszą dzielnicę Gdańska i bardzo ją pokochałem.

Co spowodowało, że się Pan tutaj przeprowadził?

O moim zamieszkaniu w Oliwie zdecydowali moi rodzice. Przed drugą wojną światową mój ojciec był pracownikiem Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku. Gdy władze Wolnego Miasta Gdańska wymusiły w 1933 r. przeniesienie dyrekcji na teren polski, nam wypadło wtedy zamieszkać w Bydgoszczy. W 1945 r. powróciliśmy razem z Dyrekcją Okręgową PKP do Gdańska i od tego czasu zamieszkaliśmy w Oliwie. Miałem wówczas 12 lat.

Czy są jakieś miejsca w Oliwie, które lubi Pan odwiedzać, gdzie lubi Pan chodzić na spacer?

Tak lubię chodzić do lasu, szczególnie ulicą Tatrzańską w górę, na Pachołek. Dolina Radości i Park Oliwski, który odwiedzam praktycznie codziennie, jest także moim ulubionym miejscem spacerów. Lubię także chodzić ulicą Leśną do lasu oraz

odwiedzać cmentarz oliwski.

A propos Parku Oliwskiego, co pan sądzi na temat pogłosek o wprowadzeniu opłat za korzystanie z niego?

Byłoby to niedobrze. Park jest przecież ciągiem komunikacyjnym dla mieszkańców osiedla przylegającego do ulicy Czyżewskiego. Tysiące ludzi, którzy tam mieszkają, korzystają z tego ciągu. Myślę, że spotkałoby się to na pewno z niezadowoleniem i wielką krytyką, a być może i z oporem ze strony osób tam mieszkających.

Mieszka Pan w Oliwie od ponad 70 lat. Czy podczas tego pobytu miały w Pana życiu miejsce jakieś wydarzenia, które szczególnie utkwiły Panu w pamięci?

Do takich wydarzeń mógłbym zaliczyć stan wojenny, podczas którego chodziłem pośród czołgów i uzbrojonego wojska grać na Żabiankę. Przemieszczać się w tym czasie po mieście było czymś bardzo niesympatycznym. Milicja nieraz mnie zatrzymywała i legitymowała. Trzeba było zmieścić się w godzinach dozwolonych do bycia na ulicy — potem była godzina policyjna. Był taki jeden przypadek, kiedy zginął śmiercią tragiczną ksiądz biskup Kazimierz Kluz. W katedrze były wystawione wówczas jego zwłoki i miało miejsce nocne czuwanie przy nich. Dostaliśmy, żona i ja, tego dnia przepustkę i wybraliśmy się w nocy do katedry. Nie zachowywaliśmy się prowokacyjnie, więc udało się nam przejść tej nocy do Katedry bez przeszkód, ale mimo wszystko wiało grozą.

A jak przeżył Pan wizytę Papieża Jana Pawła II?

To było bardzo mocne przeżycie, i chociaż trudno się porównywać z księdzem Popiełuszką, który nie mógł za swojego życia zobaczyć z bliska Papieża podczas Jego pielgrzymek do Polski, tak też i mnie nie udało się wówczas zobaczyć go z bliska. Podczas pamiętnego spotkania z Papieżem na Zaspie byłem w znacznej odległości od niego. Papieża widziałem też z takiej samej odległości w Warszawie. Pojechaliśmy tam z ówczesnym księdzem proboszczem Mieczysławem Goździewskim, w pielgrzymce parafialnej na spotkanie z Janem Pawłem II na Stadionie Dziesięciolecia. W Katedrze Oliwskiej też nie mogłem wówczas zobaczyć Papieża, bo nie dostałem przepustki — byli ważniejsi ode mnie. Liczba osób zaproszonych do Katedry była przecież siłą rzeczy ograniczona, a ja byłem wtedy jeszcze tylko organistą na Żabiance.

Gdyby to od Pana zależało, to co by Pan zmienił w Oliwie?

Naprawiłbym jezdnię ulic, ponieważ gdy jadę autobusem ul. Obrońców Westerplatte i dalej Starym Rynkiem Oliwskim, a potem wracam autobusem ulicą Opata Jacka Rybińskiego, to tak jakbym wsiadł do „wstrząsarki” — taki jest stan ulic. Ulica, na której mieszkam, też dziurawa; podobnie ulica Ceynowy: dziura na dziurze. To bym zmienił. Poza tym myślę, że wymaga przeorganizowania ruchu na przejściu dla pieszych przy pętli tramwajowej w kierunku do parku oliwskiego.

go — jest to dość niebezpiecznie przejście, ponieważ, kiedy jest zielone światło dla pieszych, kierowcy zjeżdżający z al. Grunwaldzkiej na ul. Opata Jacka Rybińskiego, czynią to z dość dużą szybkością, co nie daje pewności, że zdążą się zatrzymać przed pieszymi czy rowerzystami. Następuje tutaj częste wymuszenie pierwszeństwa przez kierowców, nie ma przecież dla nich w tym miejscu sygnalizacji świetlnej. Bardzo dobre są spowalniacze jazdy zamontowane na ulicy Czyżewskiego, które wymuszają na kierowcach zwolnienie jazdy, a to wzmacnia bezpieczeństwo i płynność jazdy. Przy sygnalizacji świetlnej zatrzymywanie i oczekiwanie na światło zielone wydłużałoby czas przejazdu. Marzą mi się skrzyżowania dwupoziomowe na ul. Opata Jacka Rybińskiego.

W Katedrze jest Pan wieloletnim organistą. Kiedy zaczął Pan grać na organach?

Na organach zacząłem grać, kiedy byłem jeszcze w Seminarium Duchownym w Olsztynie, grałem tam w kaplicy seminaryjnej dla kleryków. Od 1947r śpiewamy - małżonka i ja - w chórze archikatedralnym i tam też się poznaliśmy. Jesteśmy tam obecnie chórzystami najstarszymi stażem. Podczas jednej z prób chóru któregoś majowego dnia, ówczesny organista pan Alfred Dorawa, który słyszał niejednokrotnie, że pogrywam sobie na pianinie podczas przerwy na próbach chóru — powiedział do mnie: „Idź na organy i dokończ majowe, bo ja tymczasem muszę odbyć próbę z chórem”. Wówczas to zostałem przysłowiowo rzucony na głęboką wodę. No i

udało się, a było to wtedy, kiedy byłem jeszcze kawalerem, a więc znacznie przed rokiem 1956.

Czy oliwskie organy potrzebują częstych remontów?

Organy potrzebują remontów na okrągło, ponieważ jest to bardzo skomplikowany instrument. Organy mają około 8 tys. piszczałek. W Katedrze powietrze jest zmienne, zmienia się



jego wilgotność, a to powoduje, że trzeba dość często stroić piszczałki, np. przed sezonem wakacyjnym, przed poważniejszymi koncertami. Zresztą to nie jest tylko kwestia piszczałek. Każda piszczałka ma przecież swoje oprzyrządowanie. Nie ma rzeczy niepsujących się.

Kiedy nastąpiło połączenie elektroniki z organami?

Jeżeli dobrze pamiętam nastąpiło to w 1935 r. Była to zmiana traktury pneumatycznej na elektryczną. Zmiana ta okazała się być przyjazną dla organisty, ponieważ w trakturze pneu-

matycznej pojawia się zawsze opóźnienie między uderzeniem w klawisz a pojawieniem się dźwięku. Przy trakturze elektrycznej to zjawisko nie występuje. Natomiast prawdziwa elektronika zagościła na organach kilkanaście lat temu, kiedy wyposażono instrument w komputer do zapamiętywania wcześniej ustawionej kombinacji głosów, które mają towarzyszyć podczas wykonywania granego utworu. Obecnie organista może sobie ustawić, jeśli jest taka potrzeba, aż 512 kombinacji głosów, wybieranych delikatnymi przyciskami elektrycznymi. Kiedy zaczynałem grać na organach oliwskich, istniała możliwość ustawienia sobie zaledwie 8 kombinacji. A już ostatnim krzykiem mody w tym względzie jest połączenie światłowodowe małych organów z dużymi.

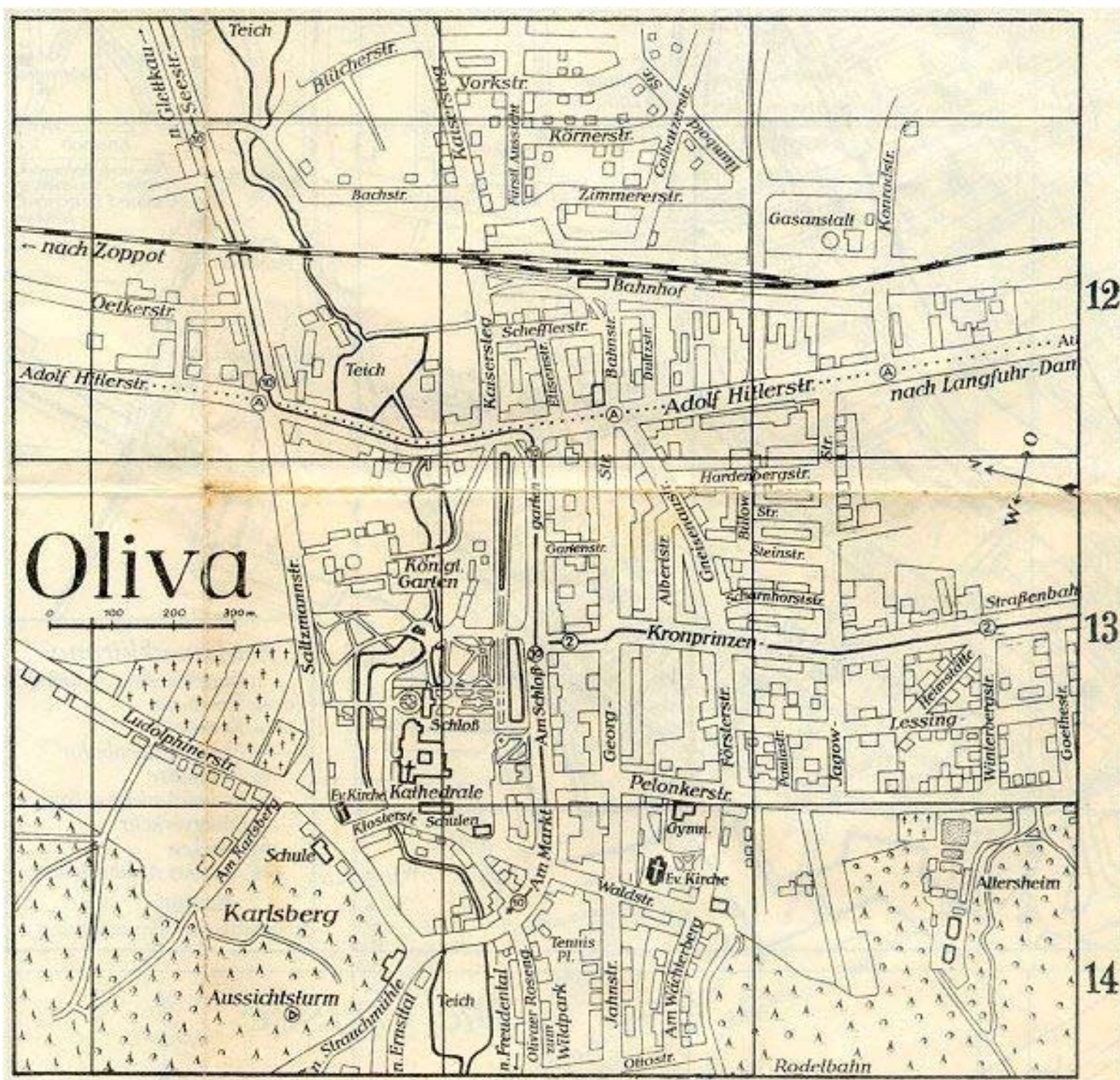
Czy zdarzyło się, że była uroczystość i coś się zepsuło?

Pewnie, że były takie zdarzenia. Na przykład pamiętam taką sytuację. Było to podczas zawierania, przez jedną z par naręczonych, sakramentu małżeństwa. W pewnym momencie organy zaniemówiły podczas śpiewu solistki, której do prawidłowego wykonania przez nią utworu potrzebny był akompaniament organów. Solistka musiała jednak dalej śpiewać, oczywiście bez akompaniamentu, bo organista musiał tymczasem szukać miejsca awarii. Po chwili organy grały dalej, organiście udało się przywrócić sprawność instrumentu. Takie rzeczy nie zdarzają się zbyt często, ale się zdarzają.

Dziękuję za rozmowę. ●

Wywiad przeprowadził
Cezary Podolski

ULICE DAWNEJ OLIWY



Friedensschluss
Stralsunder Straße
Albertstraße
Blücherstraße
Lerchenfeld
Colbatzer Straße / Sasper Weg
Schwabental
Elisenstraße

Abrahama
Arkońska
Asnyka
Beniowskiego
Bitwy Oliwskiej
Bora-Komorowskiego
Bytowska
Ceynowy

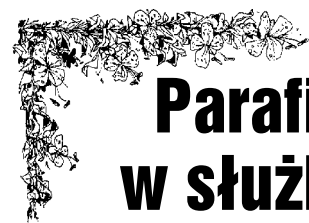
Konradshammer
Klosterstraße
Rothöferweg
Ludolfiner Weg
Jagowstraße
Oetkerstraße
Zimmerstraße
Herman-Loens-Weg
Bülówstraße

Chłopska
Cystersów
Czerwony Dwór
Czyżewskiego
Derdowskiego
Dickmana
Droszyńskiego
Dróżyny
Drzymały

Bahnhofsvorplatz
 Gartenstraße
 Arno-Holz-Weg
 Am Kleinkrug
 Lessingstraße
 Adolf-Hitler-Straße / Danziger Chaussee / Zoppoter Chaussee

 Hardenbergstraße
 Gneisenaustraße
 Strauchmühler Weg
 Schillerstraße
 Lübeckstraße
 Schäfereweg
 Schönstraße
 Fürstliche Aussicht
 Wasserschmiede
 Olivær Rosengarten / Rosengasse
 Waldstraße
 Bremer Straße
 Jahnstraße
 Dultzstraße
 Scharnhorststraße
 Güntershofer-Promenade
 Georgstraße
 Alfredstraße
 Saltzmannstraße
 Am Schlossgarten
 Winterbergstraße
 Fliederstraße
 Bahnstraße
 Am Wächterberg / Bergstraße
 Pelonkerweg
 Lützwowstraße
 Körnerstraße
 Ottostraße
 Humboldtstraße
 Greifswalder Straße
 Hamburger Straße
 Kölner Chaussee / Renneberg
 Am Markt
 Bachstraße
 Stettinerstraße
 Konradstraße
 Yorkstraße
 Am Karlsberg
 Goethestraße
 Steinstraße
 Mühlenhof / Mühlenhofer Weg
 Paulastraße
 Am Hasenwinkel
 Daheimweg
 Delbrückstraße / Försterstraße

Dworcowy Pl.
 Flisacka
 Głogowska
 Górskiego
 Grottera
 Grunwaldzka
 Husa
 Kaprów
 Karwieńska
 Kasprowicza
 Kołobzeska
 Kościarska
 Kręckiego
 Krzywoustego
 Kuźnia Wodna
 Kwietna
 Leśna
 Lęborska
 Liczmańskiego
 Majkowskiego
 Miraua
 Mściwoja II
 Obrońców Westerplatte
 Ogrodowa
 Opacka
 Opata Rybińskiego
 Orkana
 Pelplińska
 Poczty Gdańskiej
 Podhalańska
 Polanki
 Poznańska
 Sambora
 Słoneczna
 Słowiańska
 Słupska
 Solikowskiego
 Spacerowa
 Stary Rynek Oliwski
 Subisława
 Szczecińska
 Śląska
 Świętopełka
 Tatrzńska
 Tetmajera
 Wasowicza
 Wiatraczna
 Witkiewicza
 Zajęcza
 Zgody I
 Żeromskiego



Parafia w służbie człowiekowi



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

† Maria Rudzińska I. 73

† Teresa Bigocka I.83

† Maria Młodzianko I. 87

† Grzegorz Wasilewski I. 76

† Andrzej Długosiński I.42

† Józef Wiśniewski I. 89

† Piotr Gierak I. 69

† Jan Smyk I. 90

† August Nierzwicki I. 75

† Maciej Stańczyk I. 52

† Ewa Szymczak I. 63

† Andrzej Kossakowski I.93

† Jolanta Rudnicka I.57

† Jan Synożyc I. 66

† Danuta Buczkowska I. 88

† Władysław Barańczuk I. 80

† Rafał Czernis I. 36

† Janina Rudzińska I. 65

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*

OLIWSKA POLONIA

Tło historyczne

Oliwski klasztor został założony w II poł. XII w. przez przybyłych z Danii cystersów na terenach zamieszkałych przez ludność słowiańską. Świadczą o tym nazwy miejscowości wymienione w dokumencie fundacyjnym wystawionym przez księcia gdańskiego Sambora I, nadające zakonowi oprócz Oliwy m. in. Salcowitz, Clambowi, Gransowi, Polane – czyli Sałkowice, Kłębowo, Gręzowo, Polanki. Z tych nazw większość gdańszczyzan kojarzy popularne Polanki, a ci wędrujący po lasach wokół Oliwy – nazwę sopockiej gajówki Gręzowo.

Za panowania krzyżackiego doszło do zniemczenia oliwskiego konwentu po wyeliminowaniu z niego Duńczyków i nielicznych Polaków. Niemniej jednak okoliczna ludność folwarczna i mieszkańcy wsi klasztornych w większości składała się z Polaków.

Wraz z odejściem Zakonu Niemieckiego, a następnie jego sekularyzacją, do klasztoru w Oliwie zaczęli znowu napływać Polacy, którzy z biegiem czasu zaczęli odgrywać w nim coraz większą rolę i obejmować godności opata.

Poważniejszy napływ Niemców – w znacznej mierze z Gdańska – rozpoczął się około połowy XVI w. w związku z powstającymi na Potoku Oliwskim zakładami produkcyjnymi. W szczytowym okresie powstało ich ponad dwadzieścia i chociaż dzisiaj nazywamy je młynami, to były to kuźnie,

wytwórnie prochu, młyny zbożowe i garbarskie, kaszarne, tartaki, papiernie, a nawet odlewnia dział.

Tuż po pierwszym rozbiorze Polski, kiedy Oliwa trafiła pod panowanie pruskie, niemieckie źródła doliczyły się w Oliwie 484 osób, w tym jedynie 63 o niewątpliwie polskim nazwisku. Niemniej jednak, po bliższym przyjrzeniu się liście, po stronie niemieckich nazwisk odnajdujemy nazwiska: Kreft, Abraham, Proma, Pieper i szeregi innych o raczej kaszubskim brzmieniu. Struktura społeczna Oliwy czasu rozbiorów to głównie Niemcy zakonnicy oraz właściciele młynów, dzierżawcy karczm, gdańscy patrycjusze (zlecający budowę dworów na Polankach) i polska (kaszuńska) czeladź, komornicy i chałupnicy zatrudnieni na folwarkach, młynach i ogrodach. Duża liczba Niemców przybyła w związku z konfiskatą przez władzę cysterskiego mienia oraz rozbudową dużej fabryki broni i odlewni żelaza na miejscu IV młyna. Pewne znaczenie dla rozwoju Oliwy i dalszego napływu ludności niemieckiej mało utworzenie połączenia omnibusowego z Gdańskiem, a następnie linii kolejowej z Gdańska przez Oliwę w kierunku Pomorza Zachodniego.

Koniec XIX w. to era kancleza Bismarcka i Hakaty – czyli niemieckiej organizacji mającej na celu germanizację ziem zaboru pruskiego. Polityka germanizacyjna wprowadzała zmianę polskobrzmiących nazwisk na ich niemieckie tłumaczenia bądź zapisując

fonetykę polską zgodnie z zasadami pisowni niemieckiej oraz zmianę elementu nazwiska, np. przyrostka. Stąd też nie każde niemieckobrzmiące nazwisko z tamtych czasów stanowi dowód na obce korzenie. Niestety, trzeba przyznać, że niektórzy Polacy wręcz starali się o „niemiecki chrzest”, jak to miało miejsce w 1910 r., kiedy jelitkowski restaurator Stefan Myśliwski przyjął nazwisko Jäger.

W tym czasie najgroźniejsza była działalność germanizacyjna niemieckich nauczycieli i księży. W jej zasięgu była cała młodzież ucząca się w szkołach, na kursach rzemieślniczych, a także w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W trakcie nauki gloryfikowano naród niemiecki, jego kulturę i historię, zaś polskich władców i bohaterów przedstawiano w jak najgorszym świetle. Władze pruskie z kolei prześladowały wszystkie formy i sposoby działania polskich organizacji. W Oliwie tamtych czasów Polacy nie tylko stanowili mniejszość podlegającą niemieckim urzędom, w których zatrudniano zasłużonych pruskich oficerów, lecz ponadto w niemieckich rękach znajdowała się ogromna większość rozmaitych posesji i warsztatów pracy. Ludność kaszuńska, która napływała do niezłe prosperującej Oliwy w poszukiwaniu pracy, wrastała w tutejszą społeczność zawierając małżeństwa, czasami mieszane narodowościowo. Rzadkością byli wykształceni Polacy przybywający do Oliwy – do nich

zaliczali się przede wszystkim księża kierowani tu do pracy w parafii powstałej po kasacie klasztoru, wśród nich było kilku proboszczów. Należy nadmienić, że Polakom tamtych czasów przysługiwało jedno w miesiącu kazanie w języku polskim głoszone dla nich na mszy odprawianej w Kaplicy Mariackiej (stąd zwanej Polską) w pierwszą niedzielę miesiąca. Poza kazaniem były przewidziane jeszcze dwie poranne msze z polskim śpiewem oraz czytaniem po polsku, niemniej jednak nie przestrzegano tego regularnie. Z czasem skasowano polskie elementy w liturgii, lecz wskutek protestów polskiej ludności przywrócono je częściowo, ale w stopniu niewystarczającym, nad czym ubolewała polska prasa.

Oprócz księży do Oliwy trafiło także kilku polskich nauczycieli i lekarzy. Pierwszym oliwskim lekarzem Polakiem był dr Franciszek Jan Żaczek. Losem pomorskich rzemieślników i ich trudnym położeniem zajmował się także Florian Ceynowa, który z dr Żączkiem próbował w Oliwie bezskutecznie powołać do życia Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe.



Florian Ceynowa

Po okresie walki kulturalnej – kiedy wydawało się, że polszczyzna zniknie z tych ziem i z życia Kościoła – do Oliwy przyjechał w 1881 r. prof. Stanisław Tarnawski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który słysząc w oliwskim kościele stare kobiety „grubą tutejszą wymową” ale jednak po polsku odmawiające różaniec i godzinki, zastanawiał się w liście do dziennikarza: „Czy to ostatnie echa polszczyzny albo też ogniwa jej słabe może, ale nieprzerwane?”

Pierwsze polskie organizacje i wystąpienia w Oliwie.

Na przełomie XIX i XX wieku parafia oliwska liczyła około 12000 wiernych, z czego około 7000 Niemców i około 5000 Polaków. Przypomnieć należy, że terytorialnie obejmowała obszar od Copotów (Sopot) po Wzrzeszcz oraz od Wysokiej po Jelitkowo i Nowy Port. Choć prawa Polaków co do kazań i sakramentów w jęz. polskim były niedostateczne, to jednak potrafili się oni na tyle zorganizować, że zdołali osiągnąć pewne postępy w przywróceniu niektórych elementów polszczyzny do nabożeństw.

Powstające pomału w Gdańsku organizacje polskie takie jak: „Ogniwo” czy Towarzystwo Ludowe „Jedność” nie interesowały się ludnością kaszubską w Oliwie. Na problem ten zwracali uwagę ówcześni działacze polonijni: obrońca polskości na Pomorzu Józef Czyżewski oraz redaktor Gazyety Gdańskiej Bernard Milski. Oni jako pierwsi zaczęli pisać o losie oliwian polskiego pocho-



Bernard Milski

dzenia. Oczywiście wszelkie polskie organizacje były solą w oku władz pruskich, które ze wszech stron usiłowały przeszkadzać w ich rozwoju

Pomimo licznych przeszkód 21 lutego 1892 r. powstało Oliwskie Towarzystwo Ludowe „Jedność”. W zebraniu założycielskim wzięło udział około 100 osób z Oliwy, Polanek, Przymorza, Rynarzewa i Doliny Radości oraz trzech gdańszczyzan, wśród których byli wspomniani wcześniej agitatorzy na rzecz polskości: J. Czyżewski i B. Milski. Stowarzyszenie – do którego zapisało się 50 osób – powołało statut i wybrało władze; ustalono wysokość wpisowego i składek członkowskich. Na zakończenie Józef Czyżewski wygłosił gorącą mowę wzywając do wierności językowi ojczystemu. Pierwszym zadaniem towarzystwa było utworzenie polskiej biblioteczki. Zbiórkę książek dla niej ogłosił w Gazecie Gdańskiej Bernard Milski. Sama gazeta była rozprowadzana

ciąg dalszy na s. 20

ciąg dalszy ze s. 19

wśród oliwian – niestety ze słabą skutecznością, co jest zrozumiałe, gdyż członkami towarzystwa była głównie miejscowa biedota. Tym bardziej ochoczo gazeta była głośno odczytywana na zebraniach towarzystwa.



Józef Czyżewski

W styczniu 1894 oliwskie towarzystwo zorganizowało amatorskie przedstawienie oraz „gwiazdkę” dla ubogich dzieci polskich. Z czasem zebrania stawały się okazją do spotkań towarzyskich, na które stawiało się nawet do 200 Polaków. Śpiewano polskie pieśni – w okresie wielkopostnym Gorzkie Żale – słuchano gorliwych przemówień zaproszonych gości: J. Czyżewskiego i ks. Franciszka Bączkowskiego. Powołano chór, który wykonywał pieśni: „Hej Mazury”, „Na dolinie zawierucha” i in. Solista – słuchacz konserwatorium – wykonywał popularną po 1863 r. pieśń „Lecą liście z drzewa co wyrosło wolne”. W połowie 1895 oliwskie towarzystwo zakupiło sztandar

i wzięło udział w uroczystościach w Gdańsku.

Wzmianki na temat Oliwy i Towarzystwa Ludowego z początku XX w. wskazują na dalszy rozwój organizacji. W jej szeregach było oficjalnie 70 członków, zaś urządzone spotkania przyciągały tłumy sympatyków. Zresztą o towarzystwie – oczywiście nieprzychylnie – pisała również niemiecka prasa, co stanowi potwierdzenie, że siła organizacji niepokoiła niemieckich nacjonalistów.

W 1906 r. do Oliwy przyjechała i wzięła udział w polskim nabożeństwie w Kaplicy Mariackiej (Polskiej) autorka „Roty” Maria Konopnicka. W 1909 r. na pewien czas zamieszkał w Oliwie, po utracie swego mieszkania w Sopocie, Antoni Abraham – najśłynniejszy działacz polonijny tego okresu, aktywnie od dłuższego czasu biorący udział w zebraniach oliwskiego towarzystwa. W tym czasie zebrania odbywały się w hotelu Thierfeldta – najokazalszym w Oliwie, znajdującym się u zbiegu obecnej

Opackiej i Grunwaldzkiej (budynek nieistniejący – spalony w 1945 r.).

Rok 1910 to 250 rocznica podpisania Pokoju Oliwskiego pomiędzy Polską a Szwecją, którą to Niemcy wykorzystali pokazując Polakom rolę elektora brandenburskiego w negocjacjach. Planowano zaproszenie cesarza Wilhelma II, do czego ostatecznie nie doszło. Z kolei Polacy celebrowali rocznicę jako pamiątkę świetności Rzeczypospolitej, uświadamiając rodakom istotę wydarzenia.

Oprócz „Jedności” w Oliwie powołano do życia chór „Lutnia”, który w porozumieniu z miejscowym proboszczem ks. Krynem występował przed polską mszą w Kaplicy Mariackiej oraz organizował koncerty z udziałem zaproszonych gości – np. Michała Mariana Bernackiego z Warszawy, któremu zezwolono na wykonanie jedynie jednej polskiej pieśni „O władco świata”. Do Oliwy zapraszano także polskich kuracjuszy przebywających w Sopocie, wśród których prze-



Thierfeldt Hotel - miejsce spotkań oliwskiej Polonii

prowadzano zbiórki na rzecz polskich organizacji.

Trzeba przyznać, że przed I wojną światową Oliwa była dość popularna jako kurort w społeczeństwie polskim. Z wędrówek do niej sporządzano korespondencję lub wzmianki w prasie krajowej, czasem nawet powstawały wiersze i opowiadania – jak np. wiersz „Oliwa” napisany przez śląskiego poetę ks. Konstantego Damrotę.

Ważnym elementem o charakterze masowym, który pozwalał jednoznacznie zademonstrować przywiązanie do polskości, były coroczne pielgrzymki mieszkańców Pomorza (w tym oliwska) na Kalwarię Wejherowską. Po drodze śpiewano i odmawiano polskie modlitwy. W Oliwie, Sopocie, Kolibkach, Rumi i Redzie wygłaszane były kazania przez prowadzących pielgrzymkę księży.

Działalność Towarzystwa Ludowego „Jedność” trwała w Oliwie nieprzerwanie aż do wybuchu wojny w 1914. Od 1910 r. zebrania odbywały się



Antoni Abraham

w pensjonacie przy Ludolfinerstrasse 2 (obecnie ul. Czyżewskiego), gdzie mieszkał Antoni Abraham, który po eksmisji towarzystwa z Hotelu Thierfelda przygarnął biblioteczkę i zapewne sam wypożyczał chętnym książki. Sama Ludolfinerstr. mogła uchodzić za „polską kolonię”, gdyż choć Polacy w miarę równomiernie byli rozmieszczeni po wszelkich adresach w Oliwie, to w szczególny sposób przy tej ulicy stanowili zdecydowaną większość.

Po wybuchu I wojny zarówno A. Abraham, jak i inni mężczyźni zostali zmuszeni do założenia zniechęconego pruskiego munduru, po to by przelewać krew za obcą, sprzeczną z polskim interesem narodowym, sprawę. Praca organizacji polskich zamarła i na jej odtworzenie trzeba było czekać aż do 1919 roku.

Walka o przyłączenie Oliwy do Polski

Kłęska Niemiec i napływy z Wielkopolski i Śląska wieści o uciekających i rozbrajanych przez ludność żołnierzach wywołały na Pomorzu falę entuzjazmu dla sprawy polskiej. Jeszcze w czasie wojny w Dolinie Radości pod osłoną lasu odbywały się „wycieczki”, w trakcie których ćwiczone się w śpiewaniu pieśni patriotycznych: „Boże, coś Polskę”, „Warszawianki” czy „Mazurka Dąbrowskiego”. Założona przez dra Stefana Miraua grupka młodzieży gimnazjalnej należącej do Towarzystwa Filaretów odbywała w Lasach Oliwskich tajne ćwiczenia, przygotowując się do wojny o niepodległość. W Oliwie ukrywała się spora część działaczy niepod-



dr Franciszek Kręcki

ległościowych, w tym tropiony przez niemiecki wywiad dr Franciszek Kręcki (główny organizator zamierzonego powstania na terenie Pomorza), spora grupa uchodźców z ziemi chełmińskiej, z Poznańskiego, a nawet z Królestwa Polskiego, np. Antoni Pikarski z Lubelszczyzny – weteran Powstania Styczniowego (jego grób znajduje się na Cmentarzu Oliwskim).

Prace organizatorskie reaktywujące polskie organizacje w Oliwie rozpoczęto już pod koniec 1918r. Dość powiedzieć, że w styczniu 1919 w Oliwie już działały: miejscowa Rada Ludowa, Kółko Śpiewackie, czynna była biblioteczka Towarzystwa Czytelni Ludowych, a po kilku latach przerwy wznowiło pracę Towarzystwo Ludowe „Jedność”.

Działalność Rady Ludowej nie powinna dziwić – gdyż były to czasy rewolucyjne. Faktem jest, że Rada pretendowała do znaczącej roli w powiecie. Jej wiece przyciągały tłumy, a zebrania odbywały się w lokalu przy Am Schlossgarten 9

ciąg dalszy na s. 22



Hotel Karlshof

ciąg dalszy ze s. 21

(obecnie ul. Opata Rybińskiego – Restauracja „Classic”), a później w Hotelu Karlshof u podnóża Pachołka (róg Opacskiej i Spacerowej). Ostatecznie Rada Ludowa została poddana dotkliwym represjom ze strony władz niemieckich, a „za karę” za gościnę Hotel Karlshof został zdemolowany przez bandę w mundurach niemieckiej marynarki – straty wyceniono na 5000 ówczesnych marek niemieckich.

W największej tajemnicy z Oliwy na konferencję pokojową do Paryża udał się Antoni Abraham w towarzystwie innego polskiego patrioty Tomasza Rogali z Kościerzyny. Mieli oni przedstawić nastroje panujące na Pomorzu i nakłonić premiera Wielkiej Brytanii Lloyd'a George'a do zmiany stanowiska w sprawie przyznania Gdańska Niemcom. W tym czasie na całym Pomorzu odbywały się masowe manifestacje i wystąpienia z żądaniem przyłączenia tych ziem do Polski. 6 kwietnia w Oliwie miał miejsce wielogodzinny

wiecz, zakończony przemówieniem Józefa Czyżewskiego i podjęciem uchwały domagającej się, aby „polskie Pomorze z Gdańskiem do Polski przyłączone zostało”.

Po wiecu miały miejsce liczne rewizje i aresztowania działaczy polonijnych w Oliwie. Niektóre z nich łączyły się z konfiskatą środków pieniężnych, a nawet żywności ze spiżarni. Niemcy w ramach kontrakcji zaczęli rozpowszechniać ulotki oczerniające Polaków i protestowali u oliwskiego proboszcza przeciwko zwiększeniu liczby polskich nabożeństw. Z drugiej strony pozytywną akcją były często występujące udane odkupienia domów i przedsiębiorstw od Niemców, którzy pozbywali się ich z uwagi na niepewną sytuację polityczną.

Równocześnie z akcją polityczną Polacy w Oliwie prowadzili aktywną działalność kulturalno-oświatową. Zbierali się na wieczornicach, podczas których śpiewano polskie pieśni, recytowano wiersze, odgrywało amatorskie przedstawienia. Jak grzyby po deszczu powsta-

wały kolejne organizacje, w tym: filia Polskiego Stronnictwa Ludowego w Oliwie (choć nie odegrała znaczącej roli i została szybko zlikwidowana) oraz filia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego organizowana przez Antoniego Abrahama.

W wyborach do rady gminnej, pomimo szeroko zakrojonej akcji propagandowej, Polacy uzyskali 3 mandaty z dwudziestu. Choć po cichu liczone na więcej – to wynik ten był i tak niemałym osiągnięciem, jako że Oliwa, uważana przez Haskę za czysto niemiecką, ujawniła aż 798 głosujących na listę polską. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że część polskich głosów mogła dodatkowo rozłożyć się na listy katolickiego centrum i popularnej wśród robotników partii socjalistycznej.

Oliwa w Wolnym Mieście Gdańsku

Rok 1920 mieszkańcy Oliwy porównywali do roku 1772 – roku zaborów. Oczywiście polska część oliwian, choć i oliwscy Niemcy nie byli zachwyceni przebiegiem wydarzeń, gdyż oczekiwali, że Wolne Miasto obejmie również Hel, Orłowo, Kolibki i Kack. Komisja ustalająca granicę nie wskórała nic w tym temacie – ku niezadowoleniu Niemców, za to włączyła spory kawał lasu przy Oliwie i Brodwinie w granice Gdańska. Jeszcze dzisiaj uważni spacerowicze mogą odnaleźć w Lasach Oliwskich kamienie graniczne z granicy polsko-gdańskiej.

Pierwszorzędnym zadaniem stało się umieszczenie jak największej liczby Polaków w gdańskiej konstyтуancie. W tym celu powołano do życia

Towarzystwo Mężów Polskich. Szowinistyczne niemieckie organizacje starały się w tym przeszkadzać; zdarzały się pobicia, zastraszanie, a raz nawet bojówka wtargnęła na zebranie i poturbowała biorących w nim udział. Na zebraniach przedwyborczych podjęto m. in. postulat otwarcia polskiej klasy w miejscowej szkole.

Oprócz Towarzystwa Mężów Polskich założono w tym czasie „gniazdo” popularnego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, powstała filia Polskiego Czerwonego Krzyża, zaś wcześniej powstałe organizacje kontynuowały swoją działalność. Szczególną pracowitością wykazywało się kółko śpiewacze, nazwane już Towarzystwem Śpiewu, gorliwie działała także oliwska filia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W styczniu 1922 roku rozpoczęto starania o otwarcie polskiej szkoły w Oliwie. Polskość dała o sobie dobitnie znać przy okazji pogrzebu Antoniego Pikarskiego – weterana styczniowego, a następnie w masowym udziale Polaków w kolejnej pielgrzymce do Wejherowa. Zarówno do Sopotu jak i do Oliwy przybywali letnicy z Polski. Zaniepokojeni Niemcy pisali o „niebezpieczeństwie przekształcenia Oliwy w Poliwię”. Władze Gdańska nie szczędziły Polakom szykan – na trzy miesiące więzienia i 3000 marek grzywny skazano właściciela polskiej restauracji Józefa Galickiego. Po wyroku niemiecki „Danziger Arbeiter Zeitung” pytał, czy czasem nie był to akt zemsty ze strony Hakaty.

Działacze oliwscy, nie upadając na duchu i dbając o wła-

sne miejsca pracy, nie zapominali o rodakach żyjących w trudniejszych warunkach bytowych. W tym celu powołano do życia Komitet Ochrony Ubogich w Oliwie.

Cykl imprez kulturalno-oświatowych i rozrywkowych rozpoczęła w Oliwie Gmina Polska w Gdańsku organizując „gwiazdkę dla dzieci” w Karlshofie w styczniu 1923. Kilka dni później oliwska „Lutnia” zorganizowała wieczornicę rozpoczętą polonezem, który poprowadził świeżo osiadły w Oliwie działacz polonijny Leon Droszyński.



Leon Droszyński

Kolejne lata przyniosły kryzys nie tylko ekonomiczny, lecz również osłabienie działalności organizacji polonijnych. Dość powiedzieć, że w wyborach 1924 r. polscy kandydaci uzyskali tylko 405 głosów. Po części wynikało to z przymusu ekonomicznego – pozbawieni pracy Polacy wobec bezrobocia szukali wsparcia w niemieckich związkach zawodowych. Te oczekiwały w zamian poparcia politycznego. Przeżywająca swoje problemy ekonomiczne Polska nie była w stanie wspomóc rodaków

w Wolnym Mieście. Również polska inteligencja przestała się interesować i wspierać pracę tutejszych organizacji, które pozostawione same sobie traciły na sile oddziaływania.

W Oliwie wobec dwukrotnej przewagi liczebnej Niemców istniało wciąż niebezpieczeństwo germanizacji dzieci. Kiedy w Oliwie otwarto klasę, a później polską szkołę senacką, wyłoniła się kwestia zapisywania dzieci – i tutaj znowu nie brakło wielostronnych nacisków niemieckich pracodawców i organizacji zawodowych na polskich rodziców, aby nie przepisywali do niej dzieci.

Gdy w 1925 roku Oliwę obiegła wieść o malwersacji w Gminnej Kasie Oszczędności, nad którą trzymał pieczę oliwski burmistrz, na rodziny spadł cios, który mógł zagrozić ich egzystencji. Wielu oliwian oszczędzało pieniądze w tej kasie i jej bankructwo zagrażało bytowi rodzin, zarówno polskich jak i niemieckich. Aktualna stała się kwestia utraty niezależności i uratowania finansów poprzez wykupienie ich przez władze Sopotu bądź Gdańska. Ostatecznie Gdańsk wygrał i 1 lipca 1926 roku Oliwa stała się jego częścią.

Rok 1925 to również data szczególnie dla Oliwy, gdyż w przedostatnim dniu roku papież Pius XI wydał bullę erygującą Diecezję Gdańską podlegającą bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, podnosząc oliwski kościół do rangi katedry. Pierwszym biskupem ordynariuszem gdańskim został ks. Edward O'Rourke – były ordynariusz Rygi. Dał się poznać od strony częstych, raczej cie-

ciąg dalszy na s. 24

płych, kontaktów, z gdańską Polonią. Obejmując urząd, biskup wygłosił przemówienia po niemiecku oraz po polsku, podkreślając w nim, że „religia nie może być narzędziem dla spraw ziemskich, interesów narodowych i państwowych”



**Edward O'Rourke
pierwszy biskup gdański**

Z biegiem czasu bp O'Rourke – choć życzliwie nastawiony do Polaków, powołujący polskie parafie i polskich proboszczów – musiał ulec presji hitlerowców, część dekretów odwołując. Ostatecznie zrezygnował z urzędu 13 czerwca 1938. Znamienne, że wyjeżdżającego biskupa nie żegnał żaden niemiecki ksiądz, jednie polscy księża towarzyszyli mu w drodze na dworzec.

Mieszkańcy Oliwy z szacunkiem i wdzięcznością odnosili się do księdza biskupa. Uczestniczył on w zebraniach polskich organizacji, odwiedzał dzieci w polskiej ochronce oraz

publicznie rozmawiał ze swoimi parafianami po polsku.

Po przejściu naszej dzielnicy przez Gdańsk ożywieniu uległa działalność polskich organizacji w Oliwie. Niemniej jednak nie była ona tak masowa, jak w poprzednich latach i obejmowała głównie zatrudnionych w polskich instytucjach, jak kolej czy poczta. Kolejne wybory w 1927 r. ponownie przyniosły klęskę polskiej listy, co wynikało w znacznej mierze z przepływu polskiego elektoratu do niemieckich centrowców. Szczególnie w Oliwie wynik był porażający. Jego źródłem doszukiwano się w zniechęceniu oliwian stosunkiem polskich władz do gdańskiej Polonii oraz w niesnaskach pomiędzy polskimi działaczami (wystawiono dwie odrębne polskie listy). Nie bez znaczenia był także przybierający na sile niemiecki terror – na ulicach rozbrzmiewał niemiecki hymn, a w kinie wyświetlano film szkalujący Polaków i Polskę. Napady na polskich mieszkańców były na porządku dziennym, w czasie niemieckich pochodów śpiewano antypolskie pieśni, a pracodawcy niemieccy gro-

zili zwolnieniem robotnikom przyznającym się do polskości.

Polska szkoła i ochronka w Oliwie

Wątek germanizacji polskich dzieci wspomniany już wielokrotnie w tym artykule był problemem uświadomionym przez Polaków. Dość powiedzieć, że gorącym rzecznikiem powstania polskiej szkoły był ks. Wiktor Wysocki – oliwski wikary. Kilka prób powołania polskiej szkoły kończyło się niepowodzeniem, aż do 1921 r., kiedy to staraniem Edmunda Januszkiewicza otwarto w byłym Hotelu Thierfeldt ochronkę polską finansowaną przez Gminę Polską w Gdańsku. Kierownictwo placówki objęła Stefania Antczakówna. Później ochronka przeniosła się do baraku znajdującego się w miejscu parkingu poniżej kościoła św. Jakuba. Opiekę nad nią przejęła Polska Macierz Szkolna, której staraniem wykupiono docelowy budynek przy Ludolfinerstr. 12 (obecne przedszkole „Leśny Domek”). Po gruntownej przebudowie i adaptacji budynku na po-



Ochronka Macierzy Szkolnej (zdj. z 1936r.)

trzeby szkoły w 1928 przejęły go siostry dominikanki, które przybyły specjalnie w tym celu z Polski i prowadziły w nim edukację aż do 1939 r. Uzyskany przez Polonię budynek stał się miejscem spotkań i zebrań różnych polskich organizacji i tylko większe wiece organizowano w bardziej pojemnych salach m.in. Karlshofu.

Oprócz ochrony, w Oliwie od 1922 r. funkcjonowała polska klasa szkolna. Władze niemieckie przeznaczyły na ten cel przybudówkę klasztornej Szafarni (spalonej w 1945r.). Początkowo klasa gromadziła dzieci z kilku roczników; dzieci uczęszczające do niemieckiej szkoły dochodziły po prostu na naukę w języku polskim.

W 1932 r. w szkole istniały już dwie klasy podzielone rocznikowo; uczęszczało do nich 56 dzieci. Co ciekawe, nauczycielami byli: Helena Mosa – zniemczona Kaszubka z Chyloni i Bruno Bonus – Niemiec z Altmarku znający język polski. Lekcje odbywały się w języku polskim bądź niemieckim, uczono wielu przedmiotów, historia Polski prezentowana była z „Czytanki historycznej”, głównie zaś uczono historii Niemiec.

De facto polska szkoła istniała w niemieckiej nomenklaturze urzędowej jako „Polnische Klassen”. Z czasem polska ludność Oliwy domagała się utworzenia polskiej szkoły czteroklasowej. Ostatecznie w sprawozdaniu z 1936 r. Polskiej Macierzy Szkolnej zawarta jest informacja o istnieniu trójklasowej szkoły, do której uczęszczało 140 dzieci. Nauczycielami byli głównie zgermanizowani Kaszubi oraz jedna Polka – Maria Mirau,

żona znanego działacza polonijnego.

Wrzesień 1939 przyniósł likwidację szkoły. Rodzice uczących się w niej dzieci trafili do więzień i obozów koncentracyjnych.

Lata hitlerowskiego terroru

Po porażkach w wyborach 1924 i 1927 ostatnia dekada okresu międzywojennego przyniosła konsolidację i zaktywizowanie grup działaczy oliwskich. Dopingowali oni zarządy istniejących towarzystw do energiczniejszych poczynań, służyli informacjami i doświadczeniem, wygłaszali porywające przemowy i odczyty. Rozpowszechniano polskie gazety: „Związkowiec”, „Straż Gdańska”, „Gmina Polska” i przede wszystkim „Gazetę Gdańską”. Pisma te poświęcały sporo miejsca problemom ludności polskiej w Oliwie, ofiarując miejsce dla sprawozdań oliwskich organizacji.

Wszystkie te starania przyniosły rezultaty, ożywiła się działalność Towarzystwa Ludowego „Jedność”, filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Gminy Polskiej. Gmina Polska była organizacją nadrzędną skupiającą w sobie pozostałe organizacje polonijne Wolnego Miasta.

W 1933 roku wobec narastającego znaczenia hitleryzmu

w Gdańsku próbowano zjednoczyć wszystkie organizacje w Związek Polaków. Niestety, nie przyniosło to efektu i ku uciesze Niemców doprowadziło do powstania dwóch konkurencyjnych organizacji polskich. Silna komórka Związku Polaków powstała w Oliwie w drugiej połowie roku.

W tym miejscu należy wspomnieć również o pominiętej dotychczas organizacji, która miała znaczący wpływ na życie polskiej młodzieży. Mianowicie, na lata trzydzieste XX wieku przypada rozwój harcerstwa oliwskiego. Według informacji z ówczesnych czasopism harcerskich w Oliwie istniała VIII drużyna im. Romualda Traugutta, II drużyna chłopców oraz XIV drużyna harcerek, nadto funkcjonowały gromady zuchów wśród



Legitymacja oliwskiego harcerza

dziewcząt i chłopców. Harcerki spotykały się w harcówce w świetlicy Związku Polaków, zaś harcerze mieli harcówkę w świetlicy Gminy Polskiej. Opiekę nad wszystkimi jednostkami harcerskimi w Oliwie roztaczało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Sopocie.

ciąg dalszy na s. 26

Kluczową postacią wśród harcerzy, nie tylko oliwskich lecz także na terenie całego Wolnego Miasta, był mieszkający w Oliwie harcmistrz Alf Liczmański.

Mniejszym powodzeniem cieszyły się inne organizacje młodzieżowe: filia Towarzy-



hm. Alf Liczmański

stwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

W ostatnich latach przed wojną stosunki polsko-niemieckie w Gdańsku były bardzo napięte. Cały czas miały miejsce pobicia Polaków i ataki, zwłaszcza na aktywistów organizacji polskich. Odbywające się marsze organizacji hitlerowskich jawnie głosiły hasła agresywne wobec Polaków i innych mniejszości. Gdańska Hitlerjugend organizowała głośne ćwiczenia musztry na placu przed oliwską katedrą zagłuszając msze i odstraszać Polaków od uczestnictwa w nabożeństwach.

Stosunki kościelne również nie sprzyjały oliwskim Polakom. Odkąd proboszczem został ks. Magnus Bruski – zacięty germanizator, utrudniony był dostęp do spowiedzi w języku polskim. Dopiero przybycie wikarego ks. Jerzego Majewskiego, wywodzącego się

ze znanej rodziny gdańskich działaczy polonijnych, poprawiło nieco sytuację. Nie na długo zresztą, gdyż ks. Majewski został przeniesiony po pół roku do innej parafii.

Kolejny biskup urzędujący w Oliwie Karl Maria Splett – uznawany za protegowanego gauleitera Forstera – posłusznie wykonywał zalecenia niemieckich władz Gdańska, m. in. wydał dekret zabraniający używania polskiej mowy w kościele, w tym w trakcie spowiedzi. Co ciekawe – z bezpośrednich relacji świadków wynika, że był on raczej ofiarą swoich czasów i sam nie podporządkowywał się swojemu własnemu dekretowi, spowiadając w oliwskiej katedrze w języku polskim na tyle, na ile było to możliwe.

Wybuch II wojny światowej przyniósł cierpienia i prześladowania wśród polskich



bp. Karl Maria Splett

mieszkańców Oliwy. Wielu działaczy polonijnych Wolnego Miasta Gdańska, szczególnie tych związanych z Macie-

rzą Szkolną i polską ochronką w Oliwie zostało 1 września 1939 przewiezionych na miejsce kaźni do Victoriaschule. Kolejni byli brutalnie zatrzymani i przesłuchiwanymi w innych miejscach. W tym czasie plądrowano domy Polaków, wybijano im szyby, skonfiskowano domy i majątek ruchomy wielu z nich. Dziesiątki ludzi zginęło z głodu, chorób, bicia i wyczerpania. Tych, którzy nie posiadali obywatelstwa gdańskiego, wysiedlono w Lubelskie. Resztę wcielono siłą do Wehrmachtu bądź zatrudniono przy robotach przymusowych na terenie Oliwy, Sopotu, a później Niemiec. Wielu z nich trafiło do obozów koncentracyjnych w Stutthof, Oranienburgu, Sachsenhausen i Dachau, gdzie zginęli śmiercią męczeńską.

Tych, którzy przeżyli i zostali w Oliwie, doczekawszy końca wojny, spotkały gwałty i rabunki ze strony Armii Czerwonej, której żołdacy uznawali wszystkich oliwian za Niemców. Władze Polski Ludowej także przyglądały się z nieufnością oliwskim Kaszubom, traktując ich albo jako zniemczonych albo jako element ideologicznie niebezpieczny. Niemniej jednak to temat na zupełnie odrębną historię.●

Rafał J. Czekala

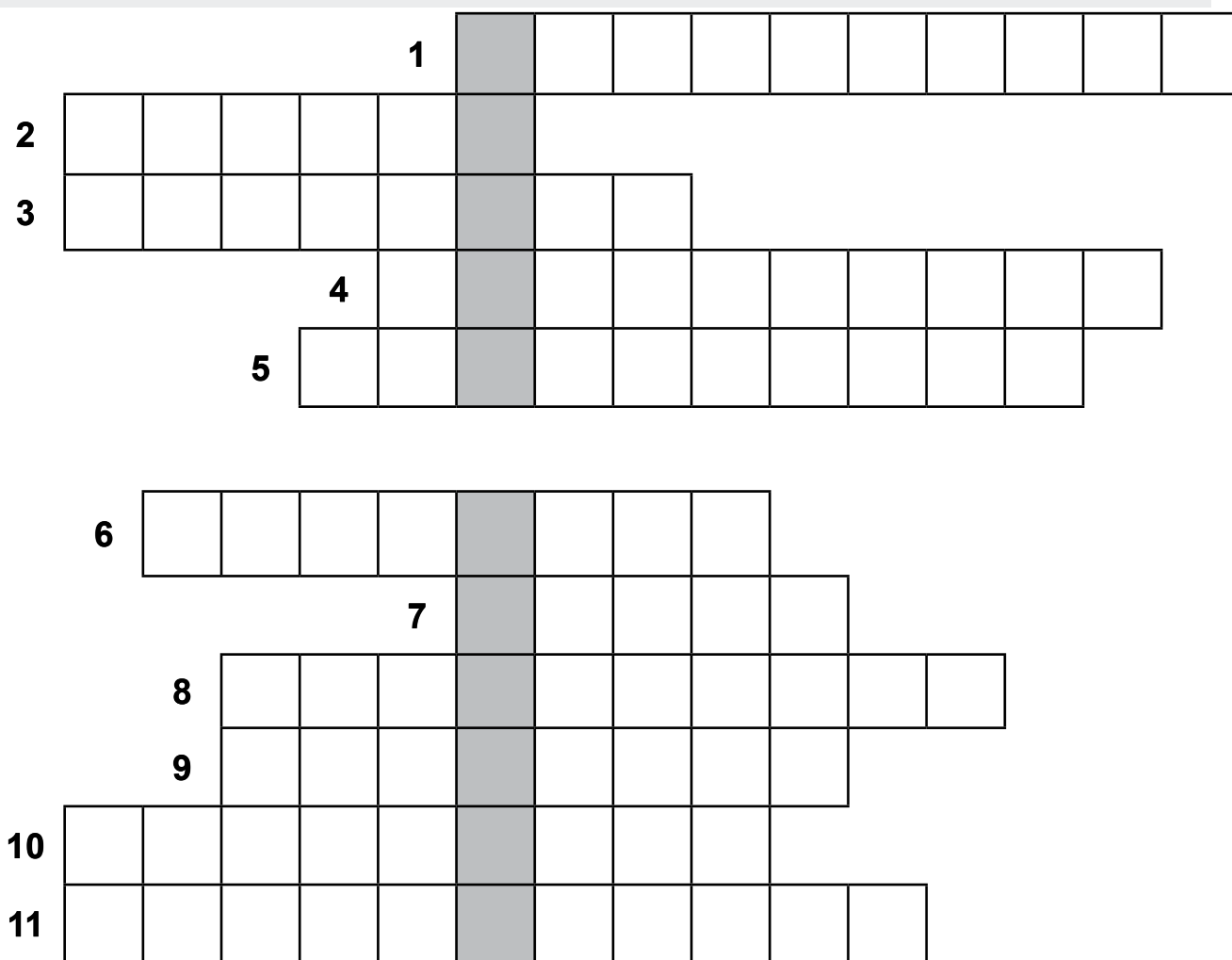
BIBLIOGRAFIA:

Andrzejewski M., Ludzie Wolnego Miasta Gdańska (1920-1939), Wyd. Marpress, Gdańsk 1997

Danielewicz G., W kręgu Polonii gdańskiej, Wyd. Marpress, Gdańsk 1996

Mamuszka F., Kaszubi oliwscy, GWP, Gdańsk 1980

Mamuszka F., Okruchy z dziejów, za-
bytki, KAW, Gdańsk 1985



1. Stoi w parku, rosną w niej egzotyczne rośliny.
2. Zabytkowa..... Wodna
3. Wzgórze dominujące nad Oliwą.
4. Galeria sztuki w centrum Oliwy, miejsce spotkań oliwian.
5. Polski poeta, którego imieniem nazwano Park Oliwski (Adam ...)
6. Co roku w maju kwitną w ogrodzie botanicznym w parku.
7. Płynie przez Oliwę
8. Festiwal muzyki kompozytora z Salzburga organizowany co roku (pod koniec sierpnia) w Parku Oliwskim.
9. Założyli klasztor w Oliwie.
10. Mała ruda, biegająca po parku.
11. Były prezydent Polski, laureat pokojowej nagrody Nobla, mieszkający obecnie w Oliwie.

BAZYLISZEK nr IV/2016

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)

**Rozwiąż
krzyżówkę,**

wpisz prawidłową odpowiedź,
a kupon przynieś do kościoła.
Losowanie nagród 19 czerwca
podczas Mszy św. o godz. 10.30
w kościele św. Jakuba.

Z JOACHIMEM NA TROPIE OLIWSKICH SKARBÓW

Rozdział IV

Niestety, wiadomość o moim wybryku szybko dotarła do całej rodziny. Rodzice powiedzieli mi, że ma przyjechać do nas dziadek, który podobno mocno przeżył opowieść o tym, jak się zgubiłem. Bardzo kochałem dziadka. Miałem go właściwie tylko jednego, bo drugi dziadek mieszkał daleko, za granicą i prawie w ogóle go nie znałem. Lubiłem słuchać dziadkowych historii o tym, jak był mały. Chyba trochę go przypominam, bo czasem też lubił psocić.

Zaraz pobiegłem do Kasztanowca, żeby mu o tym wszystkim opowiedzieć. Drzewo nie było zachwycone moim wy-czynem.

- To pewnie teraz znowu nie lubisz naszego kościoła? – usłyszałem.

- Nie, dlaczego? – zaprzeczyłem szybko – wręcz przeciwnie, chciałbym tam znowu pójść i policzyć, ile jeszcze drzewek oliwnych można w nim znaleźć.

- O, to ciekawy pomysł! – pochwalił mnie Kasztan. Ale może oprócz drzewek, poszukasz także pszczół?

- Jakich pszczół? W kościele? – roześmiałem się głośno.

- A tak, jest ich tam całkiem sporo, mają nawet ul.

Tego już było za wiele.

- I co? Może jeszcze robią miód? – zapytałem, nie kryjąc złośliwości w głosie.

- A żebyś wiedział – drzewo nie dawało za wygraną.

- Przecież pszczoły mogą kogoś użądlić, po co ktoś miałby je hodować w kościele?

- Tak naprawdę nikt ich nie hoduje, one znajdują się na płaskorzeźbach ozdabiających ambonę, czyli kazalnicę. Pewnie widziałeś, jak w niedzielę ksiądz wchodził na taki czarny balkon ze złotymi zdobieniami i wyjaśniał słowa Ewangelii.

Rzeczywiście widziałem. Jednak nie chciało mi się wierzyć w opowieści drzewa. Musiałem na własne oczy przekonać się, czy to nie jakaś bajka.

Po przyjeździe dziadka, kiedy już nacieszyliśmy się wspólnym posiłkiem i rozmowami, poprosiłem go, żeby zaprowadził mnie znowu do kościoła. Dziadek zaraz się zgodził, ale kazał mi przyrzec, że tym razem nigdzie się nie schowam.

- Przyrzekam dziadku, będę cały czas przy tobie – obiecałem, bo nie chciałem, żeby dziadek się o mnie martwił.

Teraz już nic nie stało na przeszkodzie naszej wyprawie. Dziadek maszerował energicznie, tak że ledwo mogłem za nim nadążyć, ale dzielnie starałem się dotrzymać mu kroku. Po chwili byliśmy na miejscu.

- Dziadku, czy słyszałeś coś o pszczolach w tym kościele? – zapytałem przed wejściem.

- A co, ugryzła cię któraś? – zażartował dziadek.

- Nie, ale słyszałem, że tu są pszczoły i ule, i miód, tylko że nie prawdziwe, ale rzeźbione.

- A to inna rzecz – zamyślił się dziadek. Klucz do rozwią-

zania tej zagadki jest tuż nad nami, spójrz – palec dziadka wskazywał złote litery nad drzwiami wejściowymi.

- Przecież wiesz dziadku, że nie umiem jeszcze czytać – zmieszałem się.

- Zapomniałem, to pewnie przez moją sklerozę – uśmiechnął się dziadek. Ale pewnie nawet gdybyś umiał, to i tak niewiele byś z tego zrozumiał, bo ten napis jest po łacinie.

„Na większą chwałę Boga został założony kościół klasztoru Najświętszej Maryi Panny w Oliwie i zakonu cystersów w Roku Pańskim 1170 przez księcia pomorskiego Subisława i poświęcony Trójcy Przenajświętszej, Najświętszej Maryi Pannie i Bożej Rodzicielce jak również miodoustemu świętemu Bernardowi, o b u d o w a n y p r z e z najdostojniejszego opata oliwskiego Dawida Konarskiego, ozdobiony portalem przez najdostojniejszego opata oliwskiego Michała Antoniego Hackiego w Roku Pańskim 1688, a w Roku Pańskim 1771 upiękuszony nową fasadą przez czcigodny konwent” – powoli przetłumaczył dziadek.

Nie wszystko z tego zrozumiałem, ale zwróciłem uwagę, że mowa jest o księciu Subisławie, tym od oliwki. Przypomniałem sobie, że uratował go mnich, który zajmował się pszczelarstwem.

- Zakon cystersów powstał we Francji, a jednym z najważniejszych jego przedstawicieli był św. Bernard z Clairvaux, zwany Miodopłynnym lub

Miodoustym. Ta nazwa wzięła się od wspaniałych kazań, które głosił św. Bernard i mądrych ksiąg, które napisał. Mówiono, że jego słowa były słodkie dla uszu słuchaczy – stąd ten miód. Sam wiesz, jaki słodki jest miód, przecież przywiozłem ci kilka słoików na spróbowanie – dziadek przewrwał swój wywód, widząc, że zaczynam się nudzić. – Chodź za mną do środka, to poszukamy miodu i pszczoł.

Kiedy tak szedłem za dziadkiem, pomyślałem sobie, że ten kościół jest ogromną budowlą. Żeby dojść do ołtarza, trzeba się trochę nachodzić, zwłaszcza, gdy ma się tak małe nogi, jak moje.

- Spójrz! – wzrok dziadka zwrócony był na kazalnicę. - Te złote płaskorzeźby przedstawiają sceny z życia Bernarda z Clairvaux. Zobacz, na jednej św. Bernard spisuje swoje kazania. Siedzi w lesie, obok niego leżą trzy księgi, a on zanurza pióro w atramencie. Jedna z tych ksiąg opiera się o ul, z którego płynie miód. A tu obok jest więcej tych uli. Są kuliste i przypominają trochę plecione kosze.

- A gdzie są pszczoły? – spytałem zaraz.

- Popatrz tutaj, oto lew, w którego paszczy zagnieździły się pszczoły, a tu pszczelarz, który zwołuje rój dzwonkiem.

Dziadek podniósł wzrok jeszcze wyżej i przeczytał napis po łacinie: „Favus melis composita verba”. „Podobne do plastra miodu są słowa dobrego kazania” – przetłumaczył.

- O, widzę jeszcze jeden ul, o który opierają się grube księgi! – ucieszyłem się swoim od-

kryciem.

- Brawo! To popatrz jeszcze na samą górę, widzisz tego anioła trzymającego wstęgę? Zgadnij, co tam może być napisane?

- Nie mam pojęcia, może znowu coś o miodzie? – zaryzykowałem.

- „Spirytus meus super mel dulcis”. Mój Duch jest słodszy niż miód. A więc zgadłeś! Za-



służyłeś sobie na nagrodę. W domu muszę poszukać czegoś w swoim bagażu, chyba będziesz zadowolony z prezentu. Nie dałem ci go przedtem, bo przecież przyjechałem w związku z twoim niedobrym wybrykiem, ale teraz ofiaruję ci go z czystym sumieniem.

- Dziadku, a pomożesz mi jeszcze policzyć drzewka oliwne w tym kościele? – zaproponowałem błagalnym głosem.

- Innym razem, ale jedno muszę ci pokazać, bo jest jedyne w swoim rodzaju. Pewnie

oczekujesz obrazów lub płaskorzeźb, a tu niespodzianka! – dziadek skierował się w stronę takiego dużego daszku z błyszczącej tkaniny wspartego z obu stron na podpórkach.

- To jest baldachim. Podobno wyhaftowała go sama królowa Szwecji, która w ten sposób chciała wynagrodzić szkody wyrządzone klasztorowi oliwskiemu podczas wojny przez wrogie wojska szwedzkie. Spójrz na jego spód. Jakże pięknie został wyhaftowany oliwski herb! Jak dokładnie wyszyto niemi Matkę Boską i Dzieciątko Jezus! A te kwiaty i liście haftowane srebrem i złotem – czyż nie są wspaniałe!

Rzeczywiście, warto było wejść pod baldachim. To było chyba najpiękniejsze drzewko oliwne, jakie do tej pory widziałem.

- Dziękuję dziadku, dziękuję za wszystko – byłem oczarowany wycieczką i moim przewodnikiem.

- Podziękujesz mi w domu, jak dam ci prezent. Cieszę się, że jesteś taki ciekawy świata. Bardzo mi przypominasz mnie samego, jak byłem dzieckiem.

- Naprawdę? – ucieszyłem się.

- Naprawdę. Dlatego czas spędzony z tobą sprawia mi taką radość.

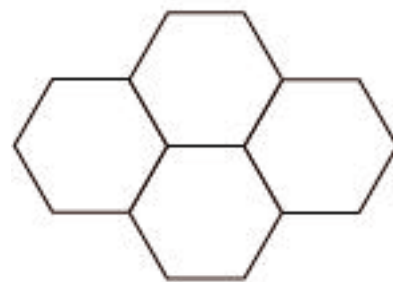
Do domu wracaliśmy w znakomitych humorach. Teraz już nie goniłem za dziadkiem, ale w podskokach go wyprzedzałem. Jak dobrze mieć takiego mądrego dziadka! ◆

Zofia Pomirska

Zadania od Joachima znajdziesz na str. 30

Zadania od Joachima ;-)

1. Oblicz, ile lat upłynęło od:
 - a) założenia kościoła klasztornej Najświętszej Maryi Panny w Oliwie;
 - b) ozdobienia kościoła portalem przez opata oliwskiego M. A. Hackiego;
 - c) ozdobienia kościoła fasadą przez konwent.
2. Pomóż Joachimowi policzyć wizerunki drzewka oliwnego wewnątrz i na zewnątrz katedry.
3. Dokończ wzór tak, aby powstał plaster miodu.



DZIECKO NA WAKACJACH.....

Już niedługo nasze dzieci rozpoczną wakacje. Część z nich spędzi je w domu, część pojedzie do rodziny albo wyjedzie z nami na rodzinne wczasy, a inne wyruszą na spotkanie przygody na kolonie, obozy i inne formy wypoczynku zorganizowanego.

Zadbajmy, aby dla naszych pociech był to okres niezapomnianych wrażeń i bezpiecznego wypoczynku. Porozmawiajmy z nimi, że odpoczynek od obowiązków szkolnych nie oznacza rozstania na dwa miesiące z Panem Bogiem. Codzienna modlitwa i niedzielny udział we mszy świętej niech będzie dla naszego dziecka zwyczajem i obowiązkiem, od którego nie ma wolnego.

W przypadku zorganizowanych form wypoczynku mamy prawo do zapewnienia swoim dzieciom wychowania zgodnego z wyznawanymi zasadami. W praktyce sprowadza się to do wypełnienia i podpisania formularza (wzór poniżej), w którym rodzice, jako prawni opiekunowie, zobowiązują organizatorów pobytu do zapewnienia dziecku możliwości udziału w niedzielnej mszy świętej. Może to być także po prostu odręcznie napisane oświadczenie.

OŚWIADCZENIE rodziców w zakresie udziału dziecka w niedzielnej Mszy świętej

Oświadczamy, że nasz(a) syn/córka
ma obowiązek uczestnictwa we mszy świętej niedzielnej w kościele rzymskokatolickim.

Prosimy organizatorów o zapewnienie naszemu dziecku możliwości uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej.

Prosimy wychowawców o dopilnowanie, aby nasze dziecko nie zaniedbywało tego obowiązku.

.....
czytelny podpis matki

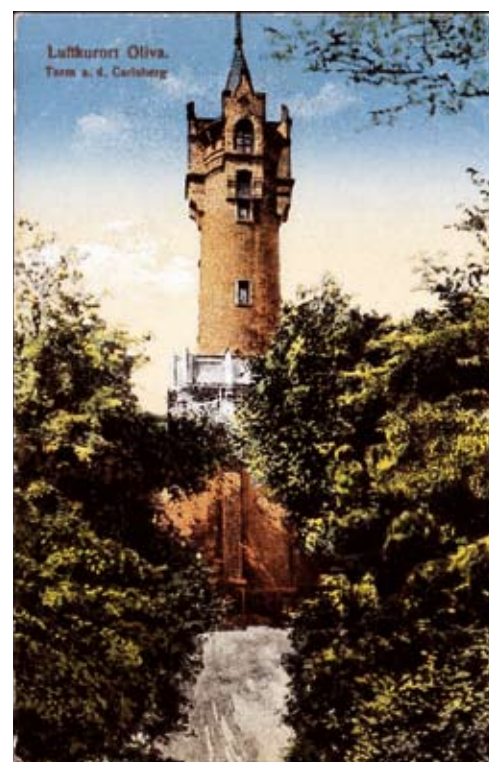
.....
czytelny podpis ojca

.....
miejscowość i data



Dawna Oliwa na pocztówkach:

1. Wjazd do Oliwy od strony zachodniej
2. Nieistniejąca fontanna (róg obecnej Grunwaldzkiej i opata J. Rybińskiego)
3. Nieistniejąca ceglana wieża widokowa na Pachołku



TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 400 egz. Numer zamknięto 28.5.2016 r.

Zespół redakcyjny: Anna Czekala, Rafał J. Czekala (skład), Agata Mikulska, Cezary Podolski, Zofia Pomirska, Ewa Rola, ks. Jarosław Dittmer (red.), ks. Łukasz Grelewicz

Zdjęcia: Gedanopedia, Wikimedia Commons oraz zbiory Redakcji. Druk: Bogumiła i Leszek Abramowiczowie

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com



TT030 Scheer & Datta Triery

Luftkurort Oliva

Blick auf Karlsberg.

